ROK VII Nr. 267 (1878)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 20 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (powiat) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierryński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGDÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Koł. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika rekiamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 19-11. PAT. W poniedziałek o godz. 11 rano w obecności ministra skarbu Czechowicza i wiceministra Grodyńskiego rozpoczęła swe obrady Komisja budżetowa Sejmu.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos poseł Woźnicki, oświadczając imieniem Wyzwolenia, P.P.S. i stronnictwa chłopskiego, że przedstawiciele tych wymienionych klubów nie uważają za możliwe dla siebie przyjmowanie referatów z wyjątkiem tych działów, które dotyczą kontroli nad władzą wykonawczą a mianowicie Najwyższej Izby Kontroli Sejmu i Senatu.

Sprawozdawca generalny poseł Krzyżanowski zagajając rozprawy, odpowiedział na niektóre zarzuty, podnoszone na plenum Sejmu oraz uzupełnił swe wywody sejmowe. Co się tyczy zarzutu, że pożyczka stabilizacyjna nie okazała się kluczową, mówca zaznacza, że ogłoszony bilans Banku Polskiego z dnia 10 listopada 1928 r. a więc w rok po zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej, wykazuje, że polityka ministra skarbu, którego wytrwałość doprowadziła do zaciągnięcia pożyczki stabilizacyjnej, była korzystna dla państwa. Obecny zapas walut i dewiz w Banku Polskim spadł zaledwie o sto miljonów w pierwszych dwu miesiącach, t. j. do dnia 31 grudnia zapas ten się nawet nieco powiększył a dopiero, po Nowym Roku zaczął spadać. Wobec bardzo nieznacznego spadku zapasu walut i dewiz niebezpieczeństwo biernego bilansu handlowego zostało zażegnane. Dalej mówca oświadczył, że pozycjaBanku Rolnego jest nadzwyczaj silna i cieszy się zaufaniem. Przechodząc do sprawy przypływu kapitałów zagranicznych, mówca przyznaje, że takiego przypływu kapitałów, jakiegoby nam potrzeba, nie mamy, a dowodem tego jest fakt, że stopa procentowa nietylko się nie obniżyła ale jeszcze wzrosła.

Rząd powinien unikać przeciążenia podatkowego. Podatki u nas w stosunku do możności płatniczej są wysokie. Mówca z radościąwita zapowiedź rządu obniżenia podatku obrotowego, gdyż właśnie podatek najbardziej podbija stopę procentową. Pewne przesilenie zdaniem mówcy istnieje, lecz winy nie można przypisywać rządowi. Przesilenie jest wyrazem naszego silnego rozwoju gospodarczego. Tempo naszego życia gospodarczego przerasta poniekąd nasze możliwości.

Przechodząc do sprawy pożyczki wewnętrznej, sprawozdawca generalny podkreślił, że stoi na stanowisku, iż wskazana byłaby nowa emisja pożyczki premjowej w wysokości 100 miljonów, na co rząd powinien wnieść do Sejmu wniosek o odpowiednie pełnomocnictwa. Pożyczka powinna być użyta w połowie na konwersję dolarówek, które stają się przedmiotem spekulacji, w połowie zaś na zasilenie życia gospodarczego. Zarzucono rządowi, że nie skorzystał z upoważnienia przeznaczenia 100 miljonów złotych na cele rolnictwa. W gruncie rzeczy jednak zrobił rząd jeszcze więcej, zasilając Bank Rolny. Rząd ma zamiar wystąpić z kredytem dodatkowym, pozatem czyni wkłady, by zasilić Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny. Mówca oblicza, że rząd od 1-I 1927 do 30-11 1928 r. t. j. w przeciągu 21 miesięcy zasilił oba banki kwotą 220 miljonów zł. Prócz tego rząd skłonił P.K.O. do kupienia listów zastawnych za 109 milj. Nie można więc powiedzieć, ażeby rząd nie robił niczego dla interesów rolnictwa. Mówca utrzymuje, że rząd uczynił za wiele raczej niż za mało.

Co się tyczy 15 proc. dodatku dla urzędników, rząd słusznie postąpił, wstawiając tę pozycję do budżetu i to bez klauzuli „w miarę rozporządzalnych funduszów", którą Sejm uchwalił Przedmiotem obrad komisji będzie zapewne także kwestja podwyżki dla urzędników. Rząd zapowiada, że w miarę rozwoju dochodów jest gotów tych 15 proc. jeszcze podwyższyć.

Pos. Czetwertyński oświadcza, że przemówienie generalnego referenta dało pełniejsze objaśnienie, niż objaśnienie, niż w roku przeszłym.

Pos. Rataj domaga się wyjaśnień od rządu w sprawie wykonania budżetu za rok 1927—28 i w sprawie budżetu obowiązującego obecnie. Leży to, zdaniem mówcy, w interesie ogólnym.

Po przemówieniach pos. Byrki i Dąbskiego przewodniczący odroczył posiedzenie.

PRZEMÓWIENIE MIN. CZECHOWICZA.

Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej komisji budżetowej pierwszy zabrał głos minister skarbu p. Czechowicz, który wygłosił dłuższe przemówienie, dotyczące zwłaszcza bilansu handlowego.

Pan minister stwierdził, że z bilansem handlowym wiąże się ściśle zagadnienie polityki zbożowej. Błąd, który popełniono w poprzednich latach, polegał na tem, że wywożono zboże zagranicę zaraz po zbiorach w nadmiernej ilości i po cenach nadmiernie niskich, a na wiosnę kupowano drożej. W roku bieżącym wprowadziliśmy już cło wywozowe na żyto, jednak w jesieni roku zeszłego nie zakupiliśmy dostatecznej ilości zboża, co na wiosnę wywołało zwyżkę cen. Omyliliśmy się wówczas, przypuszczając, że ceny znacznie wzrosną. Jesteśmy przeciwni cenom zarówno zbyt niskim, nie odpowiadającym kosztom produkcji zboża, jak też zbyt wysokim.

Przedstawiwszy zarządzenia kredytowe, podjęte przez rząd w celu ułatwienia rolnikom zrealizowania urodzaju, p. minister stwierdził, że urodzaj w roku bieżącym wypadł lepiej, niż w roku ubiegłym. Nadwyżka żyta na eksport wyniesie 360.000 tonn. Nadwyżka jęczmienia — 392.000 tonn. Nadwyżka owsa — 393.000 tonn. Wprowadziliśmy też cła wywozowe na owies, siano, otręby i makuchy. — Za 10 miesięcy roku bieżącego import pszenicy i żyta wyraża sią sumą 164 miljony. Ulegnie to wkrótce zmianie i będziemy mogli wywieźć więcej, niż wwieźć.

Cyfry naszego importu przedstawiają się naogół jak następuje: W roku 1925 wwieźliśmy ogółem za 2.581 milj. złotych — a w 9 miesiącach roku bieżącego za 2.385 miljonów złotych

Mówiąc o bilansie handlowym — oświadczył p. minister — uważam za swój obowiązek zaprzeczyć tym twierdzeniom, które u nas są tak modne — że od tego bilansu handlowego zależy wszystko, że jeżeli on jest bierny, to kraj skazany jest na zagładę. — Dziś w Europie mamy szereg państw z deficytowym bilansem handlowym i nigdzie nie traktuje się tej kwestji tak tragicznie. Polska jest w tem położeniu, że nie może się obejść bez dopływu środków z zewnątrz. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć — naszych bogactw nie rozwiniemy bez dopływu kapitału zagranicznego. Oczywiście, rząd uczyni wszystko, co możliwe, żeby deficyt zmniejszyć. Głównie decyduje bilans płatniczy. Punkt ciężkości przenosi się do kwestji kredytów zagranicznych.

Uroczystości jubileuszowe w Rydze

Ks. Radziwiłł odznaczony najwyższym orderem.

RYGA. 12.XI. Pat. Niedzielne uroczystości jubileuszowe Łotwy rozpoczęły się nabożeństwami we wszystkich świątyniach ryskich. W południe prezydent republiki łotewskiej przyjmował życzenia.

O godz. pół do 2 po poł. rozpoczęła się rewja wojsk przy udziale wszystkich rodzajów broni.

Kulminacyjnym punktem obchodu było uroczyste posiedzenie o godz. 4 po poł. w teatrze narodowym, gdzie przed laty 10 ogłoszona była niepodległość Łotwy. Przed uroczystem posiedzeniem, na znak dany przez wystrzał armatni, zapanowała dwuminutowa chwila ciszy i skupienia, poświęcona pamięci poległych bohaterów narodowych. Następnie prezydent Łotwy odczytał wezwanie do narodu łotewskiego. Delegaci sąsiednich państw wygłosili z kolei przemówienia powitalne w imieniu swoich rządów i narodów. Zabrał głos również delegat Rzeczypospolitej Polskiej ks. Janusz Radziwiłł, którego oświadczenie, jak i wystąpienia delegatów innych zaprzyjaźnionych państw, przyjęte było niemilknącemi, długotrwałemi oklaskami zebranych. Z nastaniem zmroku rozpoczęła się iluminacja Rygi. Miasto dosłownie tonęło w powodzi świateł, literalnie wszyscy mieszkańcy wylegli na ulice.

Delegatowi polskiemu, ks. Radziwiłłowi, prezydent Łotwy jeszcze rano tego dnia wręczył order trzech gwiazd I stopnia. W uroczystościach jubileuszowych wzięły wszystkie klasy ludności i wszystkie narodowości.

Rozruchy w Mandżurii

NANKIN. 19.XI. Pat. Silne podniecenie wywołała wiadomość półurzędowa, że w czasie niedawnych manifestacyj w Charbinie i dwóch innych miastach na rzecz wywieszenia w Mandżurji flag nacjonalistycznych zostało rannych i zabitych przeszło 100 osób.

Jak donoszą, żandarmerja w tych miastach strzelała do tłumów i wyrywała sztandary nacjonalistyczne. Wiadomość o tych zajściach są skąpe, ponieważ władze mandżurskie nie przepuszczają żadnych informacyj.

Ucieczka 17 więźniów z więzienia w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. 19.XI. Pat. W sobotę o godz. 5-ej po południu z tutejszego domu karnego zbiegło 17 więźniów. Wszyscy skazani na długoterminowe więzienie.

Zbiegli więźniowie zajęci byli w pralni więziennej, skąd zrobili podkop długości przeszło 12 metrów, wychodzący na ogrody przylegające do sąsiedniej ulicy. Podkop ten przygotowany był od dwu tygodni. Za zbiegłymi zarządzono pościg, w którym bierze udział policja i żandarmerja. Dotychczas ujęto trzech zbiegów.

Żądanie zmiany konstytucji przez marsz. Piłsudskiego.

Uchwała zjazdu monarchistycznego w Poznaniu.

POZNAŃ, 19. XI. PAT. Zjazd organizacyj monarchistycznych województwa poznańskiego uchwalił po referacie prezesa zarządu głównego rezolucję, żądając zmiany konstytucji przez Marsz. Piłsudskiego, gdyż obecny Sejm nie jest, jak głosi rezolucja, zdolny do jej przeprowadzenia. Pozatem zjazd wybrał radę dzielnicową i zarząd.

Estrada się załamała podczas uroczystości

Wybitne osobistości Grecji kontuzjowani.

ATENY, 19. XI. W czasie uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu instytucji filantropijnej załamała się estrada.

Znajdujące się na niej wybitne osobistości Grecji w tej liczbie metropolita, arcybiskup i burmistrz miasta zostali kontuzjowani.

Podróż prezydenta Hoovera.

POLO ALTO, (Kalifornja) 19. XI. PAT. Prezydent Hoover odjechał specjalnym pociągiem do San Pedro, gdzie wsiądzie na statek wojenny Maryland w celu odbycia podróży po Ameryce łacińskiej.

Przed wyjazdem prezydenta, w żegnającym go tłumie znaleźli się trzej osobnicy ze sztandarami komunistycznemi. Zostali oni aresztowani i osadzeni w więzieniu. Na jednym ze sztandarów komunistycznych widniał napis „precz z imperjalizmem.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Wyjątkowej wagi mowa prezydenta Coolidge'a. Według doniesień z Ameryki za Hooverem głosowało 22 milj., a nie 30, jak przyszły pierwsze wiadomości, a za Smithem 18 miljonów, a nie 14-aście. W stosunku do tych cyfr rezultat wyborów, w których obrano 444 zwolenników Hoovera, a tylko 87 zwolenników Smitha, wypadł dla p. Smitha wyjątkowo nieszczęśliwie, powiedziałbym „pechowo". Raz jeszcze głosowania powszechne dały słuszność „głupstwu", bo hasła prohibicji, głoszone przez Hoovera, są niewątpliwie głupstwem. Prawo o prohibicji demoralizuje to państwo amerykańskie. Ale nas te stosunki wewnętrzno-amerykańskie mniej obchodzą. Od chwili wyborów prezydenta zaszedł w Ameryce fakt niesłychanej wagi, który kolosalną siłą zaciąży na stosunkach amerykańskich. Faktem tym jest mowa prez. Coolidge'a. Przyczyni się ona do osłabienia łączności franko-angielskiej, wzmożenia lewicy w Anglji, wywyższenia Niemiec. Mowa Coolidge'a podnieci butę niemiecką „jak ogień podsyca oliwa". Tak się przynajmniej wydaje z doniesień dotychczasowych, takie możemy na tych pierwszych doniesieniach budować horoskopy. W całej prasie europejskiej nie znaleźliśmy jeszcze pełnego tekstu tej mowy.

Prez. Coolidge przemówił w dniu 11 listopada. Ogłoszono później, że wypowiedziane przez niego przekonania są także przekonaniami jego następcy, świeżo desygnowanego na prezydenta p. Hoovera. Miła wiadomość dla Europy! Dla poinformowania naszych czytelników, przypomnimy, że prezydent Stanów Zjednoczonych jest odpowiedzialnym kierownikiem polityki zagranicznej swego państwa. To, co on mówi, wiąże politykę jego państwa. To, co powiedział p. Coolidge, jest bezlitośnie anty-europejskie.

Oto co powiedział najważniejszego:

1) Stany Zjednoczone będą się zbroić. Będą miały flotę, równą w siłach z flotą najsilniejszego państwa na morzu. P. Coolidge nie zwraca najmniejszej uwagi na te zapewnienia „bezwzględnego pacyfizmu", które już weszły do dyplomatycznego protokułu w krajach europejskich, bez których żaden nasz minister spraw zagranicznych nie potrafi dwuch słów wykrztusić. Należy zwrócić uwagę, iż słowa prez. Coolidge'a brzmią nietylko wojennie, lecz i agresywnie, ofensywnie. Stany Zjednoczone do obrony nie potrzebują tak silnej floty, jak Anglja, a nawet jak Francja, które to państwa posiadają posiadłości rozrzucone we wszystkich częściach świata i muszą je bronić. Stany Zjednoczone posiadają terytorjum daleko łatwiejsze do obrony. Prócz tego te ustępy mowy prez. Coolidge'a jawnie zahaczały o anglo-francuski traktat morski i jawnie mówiły, że ten traktat Ameryce się nie podoba.

2) Prez. Coolidge oświadczył, że Europa doszła do równowagi finansowej i więcej pomocy amerykańskiej nie potrzebuje.

3) Prez. Coolidge raz jeszcze zaznaczył konieczność wyegzekwowania przez Amerykę swoich europejskich wierzytelności.

Wrażenie mowy Goolidge'a w Niemczech. Mowa Coolidge'a biła przedewszystkiem w państwa byłej koalicji, którym zarzucała wzięcie łupu i nieuiszczanie się z zobowiązań. Stąd w Niemczech radość jest ogromna. Prasa niemiecka łączy możliwość rewizji planu Dawesa z mową Coolidge'a, uważając, że mowa ta spowoduje tę rewizję. Ewakuacja Nadrenji także łączy się z tą mową,—Niemcy sądzą, że skutkiem tej mowy uda się im uzyskać ewakuację Nadrenji bez wypłacenia tych sum, których żądali Francuzi.

Wrażenie mowy Coolidge'a w Anglji. Tu ona sprawiła wrażenie pioruna. U niektórych wywołała reakcję natychmiastową „niedoczekanie wasze". Przemówienie jednego z lordów w jednym z klubów angielskich zabrzmiało jak przemówienie starszego Pitta przeciw pokojowi z buntownikiem Waszyngtonem. Ale naogół da się wywnioskować, że to jest obrona układu morskiego z Francuzami, obrona, którą prowadzi konserwatywny rząd Baldwina, który ten układ podpisał. Obronę jednak prowadzi miękko, raczej się cofa, doniesienia nawet francuskich gazet czasami robią wrażenie, że rząd brytyjski żałuje, że ten układ zawarł. Natomiast natarcie na ten układ jest wściekłe. Góruje tu piskliwy głos wypróbowanego naszego „przyjaciela" p. Lloyd George'a. Wypowiedział się on w gwałtownej mowie, wołając, że układ franko-angielski jest sprzeczny z duchem Locarna i że uniemożliwia przyjazne stosunki Anglji z Ameryką. W artykułach swoich, które zamieszcza p. Lloyd George w prasie niemieckiej i amerykańskiej, idzie p. Lloyd George jeszcze dalej. Twierdzi on w tych artykułach, że wobec Francji prowadzi rząd p. Baldwina „politykę wassala", że Niemcy są postawione „w warunki nie do tolerowania", tak niemiecka granica wschodnia jest do nie zniesienia i wypisuje jeszcze inne, podobnie sympatyczne rzeczy. Gazety francuskie pienią się na Lloyd George'a, trudno jednak zapominać, że wiosną 1929 r. mają się odbyć wybory, w których wszyscy wróżą zwycięstwo lewicy. Uchodzi za pewne, że rządy obejmie koalicja partji pracy z liberałami. *A nie jest wykluczone*, że przy tej kombinacji pierwszym ministrem zostanie p. Lloyd George. Miła perspektywa!

Francja. We Francji wrażenie mowy Coolidge'a jest znowu inne. Tutaj w tej sprawie niema rozdwojenia opinji, jak w Anglji, gdzie połowa wyborców chciała układu morskiego z Francją, połowa go nie chciała. Tutaj jak, się zdaje, wszyscy uważali ten układ za pożyteczny. Mowa Coolidge wywołała też odpowiednie przygnębienie. Jest ona niewątpliwie zwrócona przedewszystkiem przeciw interesom francuskim, choć może Coolidge więcej w niej atakował gabinet Baldwina niż Francję.

Z pogłosek prasowych wyłapujemy interesującą wersję, którą podajemy, jako wersję i pogłoskę. Oto ostatnie wywrócenie gabinetu p. Poincarego, szczęśliwie zakończone w dniu 11 listopada przez sformowanie przez p. Poincarego nowego gabinetu, tylko bez radykałów socjalistycznych—miało być dziełem samego p. Poincarego. Według tej wersji, Poincare, który tak świetnie wygrał wybory, jest pewny, że ma większość opinji kraju za sobą. P. Herriot i inni radykałowie socjalistyczni w gabinecie ciążyli mu, przeszkadzali, a byli niepotrzebni, gdyż i bez nich ma większość w parlamencie. Stąd manewrował w ten sposób, aby kongres w Angers dał właśnie konsekwencje odwołania ministrów radykałów z gabinetu. Sklecenie z powrotem gabinetu zgody narodowej było podobno możliwe, lecz p. Poincare się nie wysilał. Prawdopodobnie miał rację, że tak robił. W polityce idea zgody jest głupią ideą. Wiem, że w Polsce brzmi to jak bluźnierstwo, ale, niestety, przykłady historyczne najzupełniejszą słuszność przyznają temu bluźnierstwu.

Pierwsze kroki p. Maniu w Rumunji. Gabinet p. Maniu nie otworzył w Rumunji kwestji dynastycznej. Można się było tego obawiać, gdyż „Caranie" bardzo się swego czasu opowiadali za księciem Karolem. Okazało się jednak, że osoba księcia potrzebna im była tylko jako cep na głowę Bratianu, skoro Vintilla Bratianu i tak się poddał, a raczej Rada Regencyjna zostawiła go bez swego poparcia, — to książę Karol i kryzys dynastyczny stał się niepotrzebny. Oczywiście, bardzo to szczęśliwe dla Rumunji. Kryzys dynastyczny to zaprzeczenie najcenniejszej wartości monarchji — waloru stałości.

Pierwszemi krokami Maniu jest likwidacja nieporozumień z Niemcami przez szerokie cofnięcie się we wszystkich punktach spornych oraz otwarcie drogi do Rumunji kapitałom zagranicznym (przedewszystkiem niemieckim) przez uchylenie tych zastrzeżeń, które stawiał gabinet prawicowo-liberalny p. Bratianu. Trzeba przyznać, że te posunięcia, o których pożytku dla Rumunji nie jesteśmy zdolni sądzić, nie noszą jednak jakiegoś specjalnie lewicowego charakteru. *Cat.*

19. XI. 28.

Mordy w Bułgarji nie ustają.

WIEDEŃ, 19 XI. PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu, że na granicy bułgarskiej w okolicy Petric został zamordowany Jerzy Nandew, zwolennik Michajłowa. Zwolennicy Protogorowa strzelili do niego z zasadzki. Wraz z nim padł także jego adjutant.

Dziennikarze włoscy w Gdańsku.

GDAŃSK, 19 XI. PAT. W niedzielę rano przybyła tu wycieczka dziennikarzy włoskich. Na dworcu powitał wycieczkę imieniem generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku referent komisarjatu dr. Zwierowski. Z dworca uczestnicy wycieczki udali się do hotelu Continental na śniadanie, a następnie samochodami do portu gdańskiego, który zwiedzili szczegółowo, poczem oglądali miasto.

Następnie dziennikarze włoscy udali się samochodami do Gdyni, gdzie zaznajomili się z robotami i programem budowy portu gdyńskiego.

Poseł Bader w Warszawie.

Poseł polski w Wiedniu, dr. Karol Bader, przybył w sprawach służbowych do Warszawy. Poseł Bader pozostanie w Warszawie kilka dni celem załatwienia szeregu spraw, związanych z uregulowaniem polsko austrjackich stosunków handlowych.

Rozszerzenie dep. kultury i sztuki M. W. R. i O. P.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydowało rozszerzyć w miarę przyznania odpowiednich kredytów departament kultury i sztuki. Dotąd bowiem szereg poważnych referatów w departamencie sztuki obsadzony był zaledwie przez jedną osobę. Ministerstwo zaangażuje do departamentu wybitne siły ze świata literackiego i artystycznego.

Rozwój wybrzeża polskiego.

Jak się dowiadujemy, wkrótce przybyć ma do Gdyni szereg wybitnych fachowców w dziedzinie budowy portów morskich z Anglji. Opinja inżynierów angielskich posłużyć ma dla orjentacji Rządu przy dalszych inwestycjach w Gdyni.

Starcia policji z komunistami w Lipsku.

LIPSK. PAT. Wczoraj po południu doszło w licznych miejscach do starć między policją a komunistami, ktorzy urządzili kontrdemonstrację przeciwko pochodowi stahlhelmowców. Komuniści zaatakowali kamieniami i kijami, przyczem jeden z urzędników policyjnych i kilku demonstrantów odniosło poważne obrażenie cielesne. Policja dokonała licznych aresztowań.

HEMOROIDY

HEMORIN
MAŚCIĄ

CZEKOLADA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Same się reklamują.
Żądać wszędzie.

O czem mówił tow. Adamajtis?

(Obrazki z życia Białorusi Sowieckiej)

Towarzysz Adamajtis, ziomek groźnego możnowładcy kowieńskiego, „robiący“ w Białoruszczyźnie, na terytorjum B. S. S. R. wystąpił niedawno na plenum sowietu mińskiego z wyjaśnieniami natury ekonomicznej. Wyjaśnienia te są o tyle ciekawe, a nawet rewelacyjne, że zasługują na bliższą znajomość z niemi. Znaczenie tych wyjaśnień pomnaża ta jeszcze okoliczność, że autor ich tow. Adamajtis nie jest jakiemś „popychadłem“, którego słowa można sobie lekceważyć, dochrapał się bowiem godności „Narkomhandlu B.S.S.R.“ co w przetłumaczeniu na język ogólno ludzki oznacza: Ludowy Komisarz Handlu Białoruskiej Republiki Sowieckiej, słowem — „figura!“

Kryzys ekonomiczny: koło sklepów „ogonki!“

„W ostatnich czasach — przyznaje się tow. Adamajtis — przeżywamy szereg trudności w dziele zaopatrzenia naszych miast produktami i towarami. **Koło sklepów spółdzielczych— „ogonki“ (!)** Zachodzą co pewien czas przerwy („piereboi“) w zaopatrywaniu ludności niektóremi wyrobami, co wywołuje szereg narzekań. Ciemne (!) elementy usiłują wykorzystać nasze chwilowe (?) trudności by dowodzić, że kraj nasz przeżywa kryzys i że gospodarczo nie tylko że się nie rozwija, lecz przeciwnie — niszczeje i upada“

Dalej p. Adamajtis zapewnia, że kryzysu i zastoju niema i bezpośrednio potem tłumaczy... „przyczyny trudności“ a więc— kryzysu!!

„Dobrobyt“ przyczyną kryzysu!!

Za główną przyczynę kryzysu uważa wesoły p. Adamajtis ogólny wzrost „dobrobytu“ ludności w Sowietach! Dowodzi on, że „włościanie i robotnicy“,(bo jak wiadomo innych kategoryj obywateli bolszewicy nie uznają!), tak się wzbogacili w Sowietach, że tylko to i robią, że piją i jedzą, jedzą i kupują aż — wobec tak wzmożonej konsumpcji— bolszewicka władza nie może nadążyć z dostawą żywności i towarów! Krótko mówiąc — Arkadja czy inne jakie Eldorado!

Wprawdzie skarżą się ludziska, że „w latach 1922—23 w kramach C.R.K. można było swobodnie nabywać manufakturę żądanego gatunku, obecnie zaś jej niema“, że „w początkach Nep'u (nowej polityki ekonomicznej), Białoruś mogła się wyżywić z własnego chleba, lepiej jeszcze bo wywoziła go poza swe granice (do okręgu Nadwołżańskiego i zagranicę), obecnie zaś rok rocznie do Białorusi Sowieckiej wwozi się 15—20 miljonów pudów chleba (!) a i tej ilości nie wystarcza“, mówią jeszcze szereg innych nieprzyjemnych rzeczy, ktoby tam jednak zwracał uwagę na takie „drobnostki!“ Ot, ględzą sobie burżuje „kułaki“ nadużywając cierpliwości „dobrotliwego“ G. P. U.

Włościanie zmniejszają obszar zasiewów.

Rozgadawszy się tow. Adamajtis zaczął mówić nie na temat,mianowicie przerzucił się do kwestyj ogólnozwiązkowych i począł wyjaśniać przyczyny braku chleba na całem terytorjum Sowietów.

Otóż z jego słów wynika, że poza wspomnianą już raz okolicznością że włościanie „biedniaki“, zaczęli jeść chleb (przedtem rzekomo nie jedli!) na smutne to zjawisko, wpływa i to jeszcze, że włościanie — niby to na skutek zdrobnienia gospodarek — posiadają mniej chleba na sprzedaż. Oczywista jest to wykręt i chodzi tu o zmniejszenie powierzchni siewnej przez włościan, ograniczających się do produkowania takiej ilości zboża, która jest niezbędną dla przeżycia samego producenta. Popycha ich do tego obawa przed rekwizycjami czy innym jakiemś przymusowem pozbawieniem ich dorobku przez bolszewików.

Pozatem na ten brak chleba na terytorjum Białorusi Sowieckiej wpłynęły nieurodzaje w szeregu miejscowościach S. S. S. R. z innych znowuż miejscowości Związku Sowieckiego nie można było podwieźć z racji niesprawnego funkcjonowania kolei sowieckich, które, jak powiada tow. Adamajtis „nie mogą dać sobie rady z transportem!“

Chleba, krup i masła nie będzie!

Z chlebem jest w Mińsku kiepsko, miasto bowiem posiada tylko zapas miesięczny a jak będzie dalej-nie wiadomo! Projektuje się coprawda „namieczeno“ sprowadzenie 12.000.000 pudów pszenicy i chleba, ale z tem to jak się mówi „czekaj tatka latka!“ Krup nie będzie, bo nieurodzaj! Masła także nie będzie bo „szczęśliwi „sielanie“ nie mają czem karmić „żywiołki“, zdzierają z niej skórę i wiozą do Mińska na sprzedaż.

Będzie zato: olej, śledzie i.. owies!!

Ponieważ cierpliwy ludek sowiecki za 10 lat z okładem przywykł do eksperymentów swej władzy (od czego zresztą są doświadczenia lat głodowych?!) więc i to już jest dla — niego niebylejaką „frajdą“ że hojne władze sowieckie zamiast masła obiecują... olej, a nawet (bagatela!) troszkę szmalcu świńskiego; zamiast mięsa — śledzie patryarchalnie „sieladcy“, o których pisał jeszcze Dunin-Marcinkiewicz!) zamiast swojskiej „hreczki“ jeszcze bardziej swojski... owies (mówi się delikatnie „przetwory z owsa“).

Mięso i nafta — powiada tow. Adamajtis są, ale... sieć sklepów w Mińsku jest niewystarczającą(?), — więc mięsa i nafty albo wcale nie będzie, albo tylko na lekarstwo!

Manufaktury i obuwia również nie będzie!

Z ubrania i obuwia Mińszczanie również będą musieli zrezygnować, ponieważ na terenie Białorusi jako kraju wybitnie rolniczego brak jest tych wyrobów zaś z rejonów przemysłowych Rosji nie przyślą im ani jednego metru ponieważ rzeczy te używane są jako przynęta na włościan, dla łatwiejszego wyłudzenia u nich zapasów zbożowych podczas „chlebozagotowok“. Tymczasem, o ile chodzi o ubranie nieszczęśni „grażdanie“ będą musieli kupować za słoną cenę gotową tandetę, zaś podarte buciska będą im łaskawie reperować, w specjalnie w tym celu urządzonych w Mińsku majsterniach!

Takie oto mniejwięcej rzeczy prawił „Narkomhandlu B. S. S. R.“ towarzysz Adamajtis podczas posiedzenia Sowietu Mińskiego i chociaż dowodził usilnie, że kryzysu niema, wątpimy jednak czy znalazło się tam wielu takich coby mu uwierzyli! **Tutejszy.**

Czynny bilans handlowy jest najlepszą rękojmią potęgi państwa

Litwa kowieńska bez lasów.

Z Kowna donoszą: prasa tamtejsza zamieszcza alarmujące wiadomości o niezwykle intensywnem na Litwie wyrębie lasów, co grozi w najbliższej przyszłości zupełnem ogołoceniem Litwy z lasów. Według danych statystycznych w pierwszem półroczu r. b. wycięto na Litwie 127 tysięcy ton lasu. Liczba ta zwiększyła się o 50 proc. w stosunku do wyrębu za ten sam okres w r. zeszłym. Cały las przeważnie wywożony jest do niemieckich fabryk papieru.

Nowy „występ“ poety Balmonta w Kownie.

W urzędówce kowieńskiej „Lietuvos Aidas“ ukazał się kolejny list poety rosyjskiego Balmonta. List pisany wierszem jest odpowiedzią na wiersz Jana Lechonia, w sprawie poprzednich wystąpień Balmonta na Litwie. Balmont i tym razem podkreśla, że Polska wyczyniła wielką krzywdę Litwie, zabierając jej Wilno, dodaje przytem, że Polska ma takie same prawo do Wilna jak Rosja naprzykład do Tyflisu. W tym samym wierszu nazywa Balmont króla Jagiełłę potrójnym zdrajcą.

Charakterystycznem jest, że gdy w czerwcu r. 1927 tenże Balmont występował z odczytem w Wilnie, który nacechowany był aż do przesady polonofilskiemi tendencjami, rosyjskie społeczeństwo w Wilnie uważało Balmonta za renegata, który z Rosjanina przedzierzgnął się w Polaka, i bojkotowało jego odczyty.

Jednocześnie zaś prasa kowieńska w najbardziej ostrych słowach napadła na Balmonta jako rzekomo przekupionego przez Polaków.

6 lat ciężkiego więzienia za służbę w wojsku polskiem.

Z Kowna donoszą: w tych dniach sąd wojenny rozpatrywał sprawę niejakiego Bolesława Grigonisa. Grigonis oskarżony był jedynie o to, że służył kiedyś w wojsku polskiem. Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Wybory do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

Klęska komunistów.

SOSNOWIEC, 19 XI. PAT. Wczoraj odbyły sią wybory do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. W Sosnowcu głosowało 53 proc. uprawnionych, w Dąbrowie 60 proc. Komuniści rzucili przed wyborami hasło, ażeby oddawać głosy na unieważnione listy wyborcze. Jednak w ośrodkach fabrycznych oddalonych od centrum miasta PPS zdołała nakłonić przywódców komunistycznych do częściowego oddania głosów na listę PPS.

W rezultacie komuniści, którzy przy wyborach do Sejmu uzyskali w Sosnowcu 15,500 głosów, a w Dąbrowie 6,400, przy obecnych wyborach oddali w Sosnowcu na listę PPS około 5,000 głosów, dalszych zaś 5.000 głosów oddali demonstracyjnie na listy unieważnione, a około 5,000 komunistów wstrzymało się od głosowania. W Dąbrowie na PPS oddali komuniści około 1,500 głosów, na unieważnione listy około 3,000, wstrzymało sią od głosowania około 3,000 uprawnionych.

Poszczególne listy otrzymały: Nr. 1 (Bezp. Blok Współpracy z Rządem) 9 mandatów, Nr. 2 (PPS) 15 mandatów, Nr. 3 (NPR lewica) 1 mandat, Nr. 4 (NPR prawica) 1 mandat, Nr. 6 (Ch. Dem.) 1 mandat. Nr. 7 i 10 (ugrupowania narodowe) 10 mandatów, Żydzi 6 mandatow. W Dąbrowie Górniczej uzyskał Bezpartyjny Blok 13 mandatów, PPS 7, Ugrupowania narodowe 6, żydowskie listy 3.

Memorandum w sprawie konferencji rzeczoznawców.

BERLIN, 19 XI. PAT. Prasa berlińska w depeszy z Londynu donosi, że rządy francuski i belgijski już w czwartek doręczyły rządowi niemieckiemu memorandum w sprawie konferencji rzeczoznawców.

Angielskie memorandum, które również w czwartek miało być wręczone ambasadorowi niemieckiemu przez ministra Churchilla, zostało opóźnione ze względów technicznych.

Prasa berlińska dopatruje się w tem memorandum „specjalnego podstępnego manewru“ państw sojuszniczych, gdyż taka taktyka mocarstw reparacyjnych, zdaniem tej prasy, zawiera szczególne niebezpieczeństwa dla polityki niemieckiej.

Przyjęcie przez Niemcy memorandum milczeniem mogłoby być później komentowane jako zgoda Niemiec na stanowisko wyrażone w memorjale. Odrzucenie zaś obecnie przez Niemcy zasad wyrażonych w memorjale mogłoby utrudnić powołanie komisji rzeczoznawców fachowych.

Stała Wystawa Radjowa
PHILIPSA
w Wilnie, ul. Mickiewicza 23.
Codziennie od g. 6 do g.8 wiecz. KONCERT Głośników PHILIPSA
Wstęp za okazaniem kwitu abonamentowego Polskiego Radja lub za zaproszeniami, które są wydawane w lokalu Oddziału Polskich Zakładów PHILIPSA Sp. Akc. w Wilnie, Mickiewicza 23.

Tydzień „Policyjnego Domu Zdrowia“.

W okresie od 19—26 b. m. cała Polska obchodzić będzie tydzień „Policyjnego Domu Zdrowia“, toteż artykulik niniejszy ma na celu zaznajomienie szerszego ogółu obywateli z przyczynami powstania tego Stowarzyszenia oraz jego celami i działalnością.

Przeciętny obywatel, zwłaszcza mieszkaniec miasta nie zdaje sobie jak ciężką, wyczerpującą i niebezpieczną jest służba policjanta. Dążąc do zapobiegania przestępstwom, policja patroluje w dzień i w nocy osiedla ludzkie i narażając się na chłód, przemęczenie i niebezpieczeństwo od ludzi złej woli.

Pracując w ciężkich warunkach, będąc narażony na gwałtowne nieraz zmiany atmosferyczne wielu policjantów przyjętych do służby w pełni zdrowia i siły zapadło na gruźlicę, wielu zmarło na gruźlicę pozostawiając wdowy i sieroty.

Zaczęto się zastanawiać nad środkami mogącemi zapobiec złu. W rezultacie w dniu 1-4 1924 r. powstało Stowarzyszenie „Policyjny Dom Zdrowia“, obejmujące policję całego Państwa.

Stowarzyszenie przystąpiło do niesienia pomocy przez stworzenie i utrzymywanie własnych domów zdrojowych, leczniczych oraz domów dla uzdrowieńców stacyj i kolonij odpoczynkowych.

Dążąc do stworzenia dużego sanatorjum dla chorych policjantów z otwartą gruźlicą. Policyjny Dom Zdrdowia zwrócił uwagę na mury w Ponarach pod Wilnem, które stanowiły zaczątek wielkiego sanatorjum dla piersiowo chorych, jakie zamierzało wybudować i prowadzić b. rosyjskie towarzystwo dla walki z gruźlicą p. t. „Biały kwiatek“. Towarzystwo to wskutek wypadków wojny europejskiej zamierzeń swych nie uskuteczniło i obecnie nie istnieje.

Dążąc do realizacji swych zamierzeń dzięki zainteresowaniu się tą sprawą prze p. wojewodę wileńskiego, Wł. Raczkiewicza, postanowił wykorzystać niszczejące z każdym dniem mury ponarskie dla wzniesienia sanatorjum. Plany budowy bezinteresownie opracował inżynier Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych p. Wojciechowski, zaś grono działaczy na polu zwalczania gruźlicy, na czele z p. p. prof. Władyczko, prof. dr. Jasińskim i dr. Borowskim, przyrzekło swą pomoc przy urządzeniu i prowadzeniu sanatorjum. W dalszym ciągu Policyjny dom zdrowia szukając środków pieniężnych rozpisał pożyczkę wśród szeregowych i oficerów policji w rozmiarze po 25 zł. od szeregowego i 50 zł. od oficera, którzy rozumiejąc znaczenie P. D. Z. gremjalnie, mimo swych szczupłych środków materjalnych pożyczkę wpłacalną w 10 ratach zgłosili.

Środki te jednak daleko jeszcze nie wystarczą dla całkowitego uskutecznienia zamierzeń, a więc wykończenia znajdującego się dopiero jak to zresztą widać z fotografji, w zarodku ogromnego budynku, zakupu urządzeń wewnętrznych, i kosztownych aparatów leczniczych, dlatego postanowił „Policyjny Dom Zdrowia“ zwrócić się o pomoc do społeczeństwa, któremu leży przecież na sercu dobro i zdrowie policjanta i, któremu musi zależeć na zwalczaniu tej najstraszniejszej obecnie plagi, jaką jest gruźlica. W tym celu „Policyjny Dom Zdrdowia“ urządza w czasie od 19—15 listopada r. b. „Tydzień Policyjnego Domu Zdrowia“, protektorat nad którym raczyła objąć Pani Marszałkowa Piłsudska, zaś protektorat nad „Tygodniem P. D. Z.“ na terenie woj. wileńskiego łaskawie objął p. Wojewoda Wł. Raczkiewicz wraz z małżonką.

Komitet wojewódzki „Tygodnia Pol. Domu Zdrowia“ urządza w tym czasie szereg imprez jak: koncerty, przedstawienia teatralne, wyświetlanie filmów, zabawy, zaś Ogólnopolski Komitet oprócz tego loterję państwową z masą dużej wartości fantów. Dochód z tych imprez przeznaczony jest w całości na rozbudowę sanatorjów dla piersiowo chorych, a przedewszystkiem sanatorjum w Ponarach, w którem się będą leczyć nietylko chorzy policjanci, ale w miarę posiadania wolnych miejsc i osoby z poza policji, jak to zresztą przywiduje statut P.D.Z.

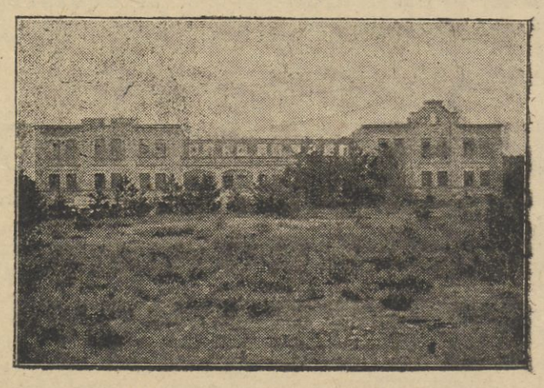

Mury w Ponarach przeznaczone na sanatorjum dla gruźlicznych policjantów

Niesnaski chorwacko-serbskie.

ZAGRZEB, 19 XI. PAT. Dzienniki donoszą, że władze polityczne rozwiązały zebranie federalistów chorwackich w Splicie. ponieważ przemawiający na tem zebraniu w gwałtownych słowach atakowali obecny ustrój państwa. Dokonano licznych aresztowań.

LATARNIE KOMETA
są KRAJOWE, gdyż całkowicie wykonane w Polsce,
są NAJLEPSZE, gdyż mocą swej budowy i wykonaniem przewyższają najlepsze zagraniczne,
są NAJTAŃSZE, gdyż w tym roku wyjątkowo, dla reklamy, do każdej latarni dodajemy DARMO APARAT z nożykiem „GILLETTE“.
Prosimy żądać u swoich dostawców!
WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE
Krzysztof Brun i Syn
WARSZAWA, ul. Bielańska Nr 4.

Reparacje radjoaparatów lampowych najlepiej i najtaniej uskutecznia „OGNIWO“ Wilno, Ś-to Jańska 9.

2) MARJA—STELLA.

(Dokończenie).

Marja - Stella miała wówczas 49 lat i pozostałe lata swego życia poświęciła poszukiwaniom, które miały rozstrzygnąć dręczące ją pytanie: kim byli jej rodzice.

Natychmiast po otrzymaniu listu zwróciła się ona do księdza Ringretti, spowiednika zmarłego Ciappini, oraz do siostrzeńca dawno zmarłej hrabiny Borgia –Fabroniego.

Ksiądz Ringretti odmówił jednak wyjaśnień, powołujac się na tajemnicę spowiedzi, lecz jednocześnie wypowiada przypuszczenie, iż Marja - Stella mogła być córką wielkiego księcia Toskanji — Leopolda.

Domysły księdza zostały jednak natychmiast obalone przez Fabroniego, który twierdził kategorycznie, iż ojcem Marji - Stelli był znany francuski arystokrata, hrabia de Joinville właściciel wielkich dóbr w Szampanji.

Drugim krokiem na drodze poszukiwań rodziców był wyjazd Marji-Stelli do miasteczka, w którym mieszkały dwie siostry Bandini, dawne służące hrabiny Borgi. Od nich dowiedziała się następujących szczegółów:

Na początku roku 1773, gdy hrabina Borgia mieszkała w zamku swym w Modilano, w miasteczku tem zatrzymał się hrabia francuski Ludwik de Joinville z żoną. W tym samym domu w suterenach mieszkał dozorca więzienny Ciappini, którego żona, zarówno jak żona hrabiego oczekiwała w krótkim czasie potomka. Bezdzietny dotąd hrabia niepokoił się bardzo, czy żona jego powije tak oczekiwanego syna, czy niepożądaną córkę, bowiem od tego uzależnione były jakieś ważne niezmiernie fakty. Pod wpływem nieopuszczającego go niepokoju, hrabia powziął plan, który wyjawił Ciappininiemu: jeśli żona jego powije córkę a żona dozorcy więziennego syna, wówczas miała nastąpić zamiana. Plan ten został przedstawiony hrabinie Borgia. Ciappini przystał chętnie na propozycję, mając na uwadze korzyści materjalne, które ta zamiana pociągała za sobą. Wkrótce hrabina de Joinville wydała na świat córkę, a Ciappinim urodził się syn. Plan został uskuteczniony natychmiast. Hrabina Borgia mówiła o tem przy siostrach Bandini. Staruszka żałowała bardzo maleńką Marję i dlatego starała się okazać jej jaknajwięcej serdeczności i pieszczoty.

Opowiadanie to, potwierdzające domysły Fabroniego, wywarło silne wrażenie na Marji - Stelli. Nie było wątpliwości: ojcem jej był hrabia de Joinville. Ale kim był ten człowiek? Czy żyje jeszcze? Czy krewni jego żyją jeszcze? Marja - Stella postanowiła znaleźć odpowiedź na te pytania.

Wyjeżdża więc do Francji i zatrzymuje się w małem miasteczku Joinville. W magistracie oznajmiono jej, iż rodzina hrabiów de Joinville nie istnieje i że jedyną osobą posiadającą prawo do tego tytułu jest książę Orleański. Wyjeżdza więc do Paryża, gdzie daje następujące ogłoszenie:

„Poszukuję hrabiego Ludwika de Joinville, którego syn urodził się 16-go kwietnia 1773 r. w Modilano. Osobie, która będzie mogła udzielić mi jakichś informacyj, wyjawię bardzo ważną tajemnicę.— Baronowa Szternberg. Hotel Bellevue, przy ulicy Rivoli“.

W dwa dni po wydrukowaniu tego ogłoszenia w gazetach, przybył do Marji - Stelli pewien prałat, brat naturalny księcia Orleańskiego—„Filipa Egalité“.

Prałat przyjechał w imieniu księcia Ludwika-Filipa Orleanskiego, syna Filipa-Egalité.

Książę Orleanski—rzekł prałat – przeczytał ogłoszenie pani w gazetach i polecił mi zasięgnąć bliższych informacyj, co do spadku, gdyż, zapewnie, chodzi tu właśnie o spadek jakiś. Nikt inny, prócz rodziny Orleanów nie ma prawa do nazwiska hrabiów de Joinville.

Marja-Stella nie odpowiedziała mu odrazu, zadając z kolei pytanie:

— Czy książe urodził się 16-go kwietnia 1773 r. w Modilano?

— Nie, książe przyszedł na świat 6-go października, tegoż roku, w Paryżu.

— W takim razie przykro mi bardzo, że ksiądz prałat fatygował się tutaj napróżno.

Prałat próbował przekonać baronowę, że ten, którego szukała, mógł być synem nieprawym księcia, znanego ze swych przygód miłosnych, ale Marja-Stella odrzuciła stanowczo tego rodzaju przypuszczenie, twierdząc, iż chodzi jej o prawego syna hrabiego Joinville.

Prosiła prałata o opis wyglądu zmarłego księcia i raz jeszcze okazało się, że słowa prałata potwierdzały opowiadanie sióstr Bandini.

Prałat odszedł, obiecując baronowej pomoc w poszukiwaniach, ale już nigdy więcej się nie ukazał.

Marja-Stella stanęła wobec tragicznej zagadki: jeśli ona miała być córką zmarłego księcia „Filipa Egalité“ (w co nie wątpiła), to książe Orleanski Ludwik Filip... był synem Ciappinich!

Powraca więc do Włoch, by zebrać dokumenty, świadczące o jej wysokiem pochodzeniu. Po wielu zabiegach, udaje się jej zebrać sporo świadków, których zeznania mają stanowić dowód, iż ojcem Marji Stelli nie był Ciappini, lecz hrabia de Joinville. Sąd konsystorski uznaje dotychczasowy wpis w księdze metrycznej o urodzeniu i chrzcinach Marji Stelli Ciappini, za mylny i zmienia go w sposób następujący:

„Marja-Stella-Petronela, córka hrabiego Ludwika de Joinville z Francji, została ochrzczona w Modilano dnia 17 kwietnia 1773 r. i t. d.“ Dokument ten został zatwierdzony przez rejenta.

Ze zdwojoną energją rozpoczęła dalsze poszukiwania, dotyczące hrabiego de Joinville, lecz przekonywa się coraz bardziej, iż nie mógł nim być nikt inny, jak zmarły książe Orleanski.

Po powrocie do Francji Marja-Stella pisze listy do księcia Condé, szwagra Filipa Egalité i całego szeregu innych osób, lecz nie otrzymawszy odpowiedzi, oddaje sprawę w ręce adwokata. Adwokat jednak radzi jej, by załatwiła tę sprawę polubownie z Ks. Orleańskim, którego zaczęły niepokoić krążące już pogłoski. Mąż baronowej jest zdania adwokata, ale ona nie chce słuchać tych rad i umieszcza w gazetach opowiadanie o zajściu, które miało miejsce w Modilano w r. 1773, błagając, by w imię sprawiedliwości społeczeństwo podało jej rękę i dopomogło.

Wreszcie niestrudzona baronowa zabiera się do pisania pamiętników, które wydawca odsyła potajemnie księciu Ludwikowi-Filipowi. Mimo propozycji wydawcy, który występuje w roli pośrednika pomiędzy baronową i księciem Orleańskim, mimo namowy adwokata, aby zaprzestała dalszych kroków, Marja-Stella wydaje swój pamiętnik, pod tytułem: „Marja-Stella“, czyli zbrodnicza zamiana dziewczynki wysokiego pochodzenia na chłopca pochodzenia niskiego“. — Książka ta wkrótce po jej ukazaniu się, została wycofana przez cenzurę, ale prasa europejska zdążyła podchwycić sensację, podnosząc pytanie: Orlean, czy Ciappini... Książęta cudzoziemscy byli niezmiernie zaciekawieni...

Marja-Stella usiłowała na zasadzie dokumentów, które miała, zdobyć we Francji prawo do nazwiska hr. de Joinville.

Ludwik-Filip postanowił początkowo oddać tę sprawę do decyzji królowi Karolowi X, ale adwokat jego odradził mu przedsiębrania kroków, które nadawałyby zbyt wiele powagi i rozgłosu tej sprawie, mogącej stać się zagadnieniem o zabarwieniu dynastycznem. Sprawę więc Marji-Stelli rozpatrywał sąd zwyczajny, który uznał dowody, posiadane przez nią, za zbyt małe i odrzucił powództwo.

Rewolucja lipcowa i wstąpienie księcia Ludwika-Filipa na tron Francji wywarło fatalne wrażenie na Marji-Stelli. Walka z królem, nie była rzeczą łatwą!... Obawiając się więzienia, a nawet bojąc się o życie swe, powraca do Włoch. Lecz po kilku latach dobroduszny król pozwala jej wrócić do Francji. Zamieszkała więc w Paryżu.

Ciężkie przejścia lat ostatnich, pozostawiły na niej tragiczne piętno. Piękna niegdyś lady Newborough, pełna energji baronowa Szternberg, obecnie stała się samotną, starą kobietą, bez przyjaciół i krewnych, a przemęczony jej umysł słabnąc coraz bardziej dochodził do stanu obłędu...

W oknach swego mieszkania wystawiała ona portrety książąt i księżniczek orleańskich, obok swych własnych, aby „dowieść podobieństwa rodzinnego“. Pozatem rozsyłała broszurki, w których opisywała swą historję i nazywała Ludwika-Filipa „Królem z łaski djabła, synem policjanta włoskiego, złodziejem i mordercą“. Broszurki podpisane były: „Marja-Stella Orleańska“.

Król rozkazuje jej opuścić Francję, ale syn jej najstarszy, lord Newborough uzyskał cofnięcie tego rozkazu.

7 grudnia 1843 r. do uszu Marji-Stelli dolatuje odgłos wystrzałów: to król jedzie na „otwarcie posiedzenia parlamentu.

— Dajcie mi gazetę. Chcę wiedzieć, co ten zbój Ludwik-Filip będzie mówił...

Były to ostatnie słowa Marji-Stelli.

*

Historyczna zagadka zeszła do grobu, wraz z nieszczęsną kobietą, która jej wyjaśnić nie zdołała.

Klęska nieurodzaju i „plaga egipska".

Pan minister Skarbu w mowie sejmowej nasz system podatkowy nazwał „plagą egipską". Poniżej zamieszczamy dwa artykuły, z których pierwszy stanowi wyjątek z memorjału Wydziału Powiatowego Sejmiku Brasławskiego złożony p. Wojewodzie Wileńskiemu — drugi korespondencję p. Michała Łaszkiewicza rolnika z Oszmiańskiego. Pierwszy jest jakby filmem, w którym przesuwa się przed oczami czytelnika dzień po dniu, tydzień po tygodniu stan atmosferyczny naszego kraju w tak dokładnych szczegółach, iż chyba winien przekonać najbardziej zajadłego radykała miejskiego wszędzie i zawsze węszącego „chytrego i jęczącego rolnika".

Drugi artykuł jest uzupełnieniem pierwszego, wyjaśnia jak nasza swoista „plaga egipska" w postaci suchej biurokracji podatkowej sprzęgła się z „klęską żywiołową" nieurodzaju, by zdobyte przez dwa lata z takim nakładem pracy i wysiłku owoce w postaci ulepszenia rasy bydła i jego mleczności, mleczarń spółdzielczych, kas Stefczyka i t. p. podciąć za jednym zamachem. Na „egipski system", zastosowany w tym roku klęski nieurodzaju ze specjalną zajadłością przez Urzędy Skarbowe, otrzymujemy masowe skargi ze wszystkich stron woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego. W pow. Mołodeczańskim znane są wypadki zastosowania 20—krotnego w stosunku do roku zeszłego podatku dochodowego. We wszystkich skargach podkreśla się zastosowanie ryczałtu, polegającego na pobraniu pewnej z góry przesądzonej sumy z głowy, pozatem kompletne lekceważenie rachunkowości przedstawionej przez rolników — płatników (Przypisek Redakcji.)

pow. BRASŁAWSKI.

Klęska nieurodzaju w roku bieżącym spowodowana została jak nadmierną obfitością opadów, niską temperaturą dzienną i brakiem słońca, tak też wczesnemi mrozami..

Przebieg pogody następujący:

Mies. kwiecień: 14-go, 15 i 18 tak wielkie śnieżyce, że ustaliła się zpowrotem dobra sanna. Początek robót w najsuchszych miejscowościach powiatu 23 kwietnia przy temperaturze +4 stop, C 25 i 26 przymrozki.

Mies. maj: 3, 14 i 12 przymrozki, 11 pada śnieg. 9 maja huragan który połamał ogromną ilość drzew, w wielu miejscowościach kompletnie zniszczył budynki gospodarcze, a prawie wszędzie zepsuł dachy. Od 10 do 31 maja było jednocześnie dni Od 10 do 31 maja było jedenaście dni deszczowych.

Mies. czerwiec: 2 i5 pada śnieg. Od 1 do 15 deszczowych dni 11, od 15 do 30 deszczowych dni 10.

Mies. lipiec: od 1 do 15 deszczowych dni 6, od 15 do 31 deszczowych dni 10.

Mies. sierpień: od 1 do 15 deszczowych dni 4, od 15 do 31-go dni 7 — z czego 19-go tak wielka ulewa, że wszystkie łąki zostały zalane, a 31 sierpnia znowu huragan.

Mies. wrzesień: od 1 do 15 dni deszczowych 5, od 15 do 30 dni deszczowych 6, a 27 września przymrozek — 5 stop. C.

Mies. październik: od 1 do 15 deszczowych dni 9, od 15 do 31 deszczowych dni 7, 3 października przymrozek — 4 stop. C, 17, 18 i 19 — śnieg. Czyli od 10 maja do 31 lipca, a więc w ciągu 82 dni było 48 dni deszczowych. Przytem należy zaznaczyć że większość tegorocznych deszczów była zimna i powodowało jeszcze większe obniżenie temperatury. Poza dniami deszczowemi było szereg dni pochmurnych, tak że insolacja była naogół minimalna. Przebieg prac rolnych był następujący: w pierwszej dekadzie maja niewielka ilość rolników na lżejszych gruntach zdążyła posiać mniej więcej 10 proc. normalnego wysiewu jarzyn i niewielką ilość kartofli. Z tego siewu większość jarzyn jak również 90 proc. posadzonych kartofli wymokło szczególnie w północnej części powiatu. W obu następujących dekadach maja nie można było wyjść na pole. W czasie 25, 26 maja próbowano obsadzić wymokłe kartofle, jednak następne deszcze i śniegi pierwszej dekady czerwca spowodowały wygnicie 30 proc. już drugi raz sadzonych kartofli. Właściwie zaś siewy i sadzenie kartofli rozpoczęły się 23 czerwca i trwały do 4 lipca, przyczem maximum siewu było 28 i 30 czerwca. Przy tak spóźnionych siewach już tylko bardzo przychylne warunki wegetacyjne mogłyby rokować jakiś plon. Niestety, lipiec był tak chłodny, a przytem mokry, że wegetacja została zahamowana. Początek żniw żytnich nastąpił 7 sierpnia, a więc z 23 dniowym opóźnieniem od przeciętnego niwa, zaśź żniwa pszenicy ozimej rozpoczęły się w końcu sierpnia. Z racji nadmiernych opadów wystąpiły z brzegów jeziora, powodując zalew znacznej części łąk. Zbiór siana przeciągnął się do 20 września i część zalanych łck nie była wcale skoszona. Otrzymaliśmy naogół około 30 proc. normalnego zbioru siana i w dodatku gorszej jakości. Wegetacja jarzyn była tak opóźniona, że kłoszenie większości jarzyn było w czasie końca sierpnia i początku września, zaś kwitnienie wczesnych odmian kartofli 8 września. Tymczasem dnia 27 września nastąpił przymrozek do 5 stop. C., który zupełnie zmroził kartofle, łubiny, jęczmień i lny, nadmroził boby, grochy, które były jeszcze w kwiecie i owsy. Po tym mrozie który w jedną noc pobielał zielone dotąd jęczmienie i owsy, śpiesznie przystąpiono do zbioru jarzyn i kartofli. Rezultaty tegorocznej kampanji rolnej w powiecie Brasławskim są następujące: żyta lubo zebrane, jednak wskutek fatalnej zimy i opadów śniegowych na niezamarzniętą ziemę, wyszły ogromnie przerzedzone. Żyto rasowe folwarczne ucierpiało w 50 proc. od „fasarjum nivale". Chłody i deszcze w okresie kwitnienia spowodowały złe opylenie, skutkiem czego kopa sypie zamiast 50 kg. — 25 kg. żyta bardzozanieczyszczonego życicą. Owies, który wyrósł pięknie na słomę, w znacznej części około 30 proc. nie dojrzał, wobec czego jako materjał nasienny przedstawia małą wartość. W najlepszym razie 50 proc. gospodarzy będzie miało niewielkie ilości nasion. Jęczmień siany u nas w 80 proc. w ostatnich dniach czerwca w tychże 80 proc. zmrożony 27.9. będąc w stanie zielonym. Ze zbioru tego jęczmienia może 50 proc. nada się na obroki. Z 20 proc. jęczmienia wcześniejszego siewu 10 proc. zostało przemielone na krupy i przywark, a tylko przypuszczalnie 10 proc. może zachować się jako nasienny materjał. Strączkowe w 50 proc. zebrane w stanie zmrożonym podczas kwitnięcia. Nasion strączkowych wogóle nie będziemy mieli na siew. Zaznaczyć należy że we wszystkie odmiany jarzyn zostały zebrane i złożone w t.zw. żeginy w stanie wilgotnym, tak że słoma będzie mocno nadpsuta.

Len opóźniony w 50 proc. nie dał dojrzałych nasion, reszta nasion została uszkodzona mrozami. Słomy lnianej urodzaj słaby, która przypuszczalnie w 7 proc. nie będzie wyroszczona z powodu spóźnionego czasu i chłodów. Urodzaj kartofli naogół bardzo słaby i równa się mniej więcej 40 cnt. metr. z hektara. Chłodna z nadmiarem opadów wiosna znacznie opóźniła zadzenie kartofli, zaś mokre i chłodne lato spowodowało że kartofle 2 - 3 krotnie były podsadzane w 30 proc. pogniły w ziemi, pozostałe zaś rozwijały się słabo i powolnie. Mróz 27 września i późniejsze mrozy zniszczyły nać kartoflaną po większej części w czasie kwitnięcia, zawdzięczając czemu kłęby nie mogły normalnie wykształtować się i rozwinąć się. Na kartoflach daje się zauważyć masowe wystąpienie choroby „Gnil kartoflana", zawdzięczając której przechowywanie do wiosny będzie niemożliwe. Przypuszczalnie ludności rolniczej powiatu zabraknie na wiosnę około 50 proc. nasiennego materjału kartofli.

Musimy zaznaczyć, że wskazane wyżej warunki gospodarcze i wpływ ich na produkcję rolną w pow. Brasławskim nie były wzięte na podstawie tylko ogólnikowej analizy naszego stanu gospodarczego, lecz na podstawie szczegółowych badań produkcji rolnej kilkudziesięciu drobnych i średnich gospodarstw w różnych częściach powiatu. Wyniki tych badań pozwalają twierdzić, że kryzys gospodarczy, przeżywany przez rolników powiatu w ciągu szeregu lat nieurodzajnych w roku bieżącym jest katastrofalny. Drobni rolnicy po większej części otrzymali z urodzaju tegorocznego taką ilość zbóż, że nie dając nic inwentarzowi żywemu i nie pozostawiając nasion, przy średniej rodzinie złożonej z 4 dusz, wypadnie na każdego członka po 400 gram zboża dziennie, zaś w średnich gospodarstwach ilość otrzymanego zboża często nie wystarczy na opłatę sił roboczych.

Prośba o pomoc, skierowana do Rządu przez Samorząd Braslawski spowodowana jest nie tylko troską o ekonomiczny dobrobyt powiatu, lecz też koniecznością polityczną.

Dotknięta klęską nieurodzaju ludność rolnicza, o ile nie widzi troskliwej opieki organów rządowych i samorządowych, stanowi dodatni teren dla działalności elementów wrogich dla Państwowości Polskiej, a tembardziej w powiecie Brasławskim, który graniczy z Rosją Sowiecką. **Już teraz daje się słyszeć głosy wśród drobniejszych rolników, że lżej było przenieść głodówkę w 1917 r. w czasie inwazji bolszewickiej, niż ten rok nieurodzaju.** K. P.

Pow. OSZMIAŃSKI.

Klęska katastrofalnego nieurodzaju trwająca już piąty rok z rzędu w pow. Oszmiańskim wytworzyła dzisiaj tutejszemu rolnictwu stan podobny do stanu chorego, któremu dla uprzyjemnienia chwili dozgonnej, obowiązuje uprzednie odbycie agonji. Widmo powolnego zamarcia produkcyjności i wytwórczości tut. rolnictwa, okryte zostało, szczelnym całunem sierpień i nieszczęścia spowodowanych **pięcioletnim** nieurodlzajem ziemiopłodów. Czteroletni nieurodzaj w czasie którego, **prawie o własnych siłach** rolnik Oszmiański męczeńsko trwał na swoim zagonie zabrały mu jego powojenne marne resztki sił, zdrowia, i zasobów materjalnych, pozostawiając go przed tegorocznym nieurodzajem zupełnie bezbronnym i bezodpornym. To też jak że się widocznie dzisiaj skutki tyluletniego nieurodzaju z wielokrotnie gorszym rokiem bieżącym. Walczyć piąty rok z rzędu, z najstraszniejszym wrogiem ludzkości — widmem ubóstwa i głodu, przetrwać te dnie, tygodnie i miesiące na swoich zagonach w ciągłej walce ze sobą o dotrzymanie sił i hartu ducha w tej walce, udolnym do tego być może i potrafi im być tylko rolnik tutejszy, wyrosły tutaj i zrosły z tą ukochaną ziemią kresową. Bywają chwile, że nie jedną łyżkę jadła zmuszony jest odjąć od ust swoich lub rodziny, jedynie w celu uiszczenia opłaty przeróżnych podatków, asekuracyj, danin, pragresji, ofiar pieniężnych i t. p. i tp. t. gdyż władze **skarbowe zwykłe nie zadawać sobie wiele trudu do zorjentowania się i wyrozumienia ciężkiego stanu rolnika,** a przez to, niemożliwością spłacenia żądanych świadczeń,

Lecz i na tę ciężkę krzywdę **odbudowującym się warsztatom rolnym,** rolnik oszmiański, nadwerężając swoje siły materjalne, wykonywał w miarę swoich sił i możliwości, lojalnie swój obowiązek względem swojej Ojczyzny. Klęska tegoroczna spotęgowaną została w dodatku prawie absolutnym brakiem karmu i pasz dla utrzymania chociażby przy życiu inwentarza żywego w dość znacznej ilości dohodowanego po wojnie. Co się dzieje obecnie, i jak **bezpowrotnie giną dla sprawy hodowli pogłowia i jak tracimy nieraz rasowe i wysokiej hodowli okazy bydła i koni,** dają zobrazować najlepiej targi obecne w miasteczkach powiatu. Plac spędu przedstawia obecnie morze głów inwentarza, z którym rolnicy, już od wczesnej nocy rozpoczynają zjazd, byle zająć najlepsze miejsce i widne dla ewentualnego, litościwego nabywcy, któryby zechciał przez nabycie jakiejś chudoby uszczęśliwić gospodarza. Byle tylko zabrał, chociażby na uzyskany grosz czekać jaknajdłużej czekać, tylko nie wracać ze swoją chudobą nieszczęśliwą do domu na głód i cierpienia.

Ceny żądane są nieraz śmiesznie niskie, pomimo tego, jeszcze podczas dokonywania targu cena spada znacznie. To też tutaj mają szerokie pole do żeru, uprawiają go „czarne kruki", którzy drogą wyzysku i krzywdy, uwijając się pomiędzy sprzedawców, wyszukują ofiary najwięcej potrzebujące wyzbycia się swojej sztuki inwentarza i prawie za darmo zabierają kilkuletni żmudny dorobek rolnika. Z głębokim bólem i żalem patrzy się na tę tragedję dotychczasowej pracy rolnika, jaką przeżywa on obecnie, jak we **własnym kraju** skazany jest do niewolniczości, jak jest szarpany przez czyhających na jego nieszczęśliwy los i biedę „czarnych krukach" posiadających doskonałą organizację, zaciętość i spryt. My zaś, jako gospodarze swego kraju nie usilujemy nawet przeciwstawić się temu. **Jakież pozostaną tutaj wkrótce ślady tak szeroko reklamowanej i rozdawanej t. zw. pożyczki hodowlanej przez Państw. Bank Rolny?** Czyżby dziś nie jest zadaniem tegoż Banku, nabyte przez rolników z tego kredytu zarodowe sztuki, w czasie obecnym zabezpieczyć ich całkowitą prawie likwidację z terenu powiatu. Lecz łatwiej widocznie będzie już po dokonanym fakcie tragicznej konieczności, **sądzić rolników,** niż w chwili rozstrzygającej **na czas się zdobyć i zadecydować. Na nic się zdadzą dzisiaj w równej mierze szeroko propagowane organizowanie mleczarń spółdzielczych, kółek kontroli obór i t. p.** skoro rolnikowi ledwo pozostanie mleka do jadła, cóż więc tutaj myśleć o spółdzielczem spieniężaniu swego nabiału, skoro **kwestjonuje się wogóle egzystencję każdej sztuki bydła.**

Rozwój spółdzielczości mleczarskiej, który ostatnio ruszył znacznie naprzód dzisiaj cofa się o parę lat wstecz, o ile wogóle nie zamrze na czas nieograniczony.

Stan inwentarza pociągowego nie przedstawia się również lepiej, odwrotnie, większość koni i młodzieży końskiej już podczas siewów jesiennych została wyzbytą ze względu na droższe ich ceny w tym okresie. Dzisiaj zaś, wyprzedają się takie sztuki, co do których karm przez zimę się nie popłaca. Zmniejszenie siły końskiej do wiosny, należy liczyć w przybliżeniu do 30 stanu z lat ubiegłych. Skutki **zmniejszenia tej siły bezwzględnie odbiją się ujemnie na ogólnej przestrzeni uprawy przedzimowej.** Całkowite zaś oblicze katastrofy uwidoczni się dopiero na wiosnę z chwilą rozpoczęcia siewów wiosennych, o daleko zmniejszonej powierzchni pól. Ciągłość nieurodzaju w powiecie, łatwo udostępniło zachwaszczenie pól i to w b. znacznym stopniu, skutkiem czego, o ile nie będzie zastosowaną silna uprawa i kultura roli skaże rolników na marną wydajność i lichość ziarna. Brak ściółki dla inwentarza wyklucza możliwość wynawożenia chociażby połowy jak dotychczas wynawożanych pól. O sprowadzeniu nawozów sztucznych jakozbyt kosztownych dla dzisiejszego stanu rolnika nie można myśleć.

Ziarna na chleb wystarczy zaledwie do Nowego Roku, gdyż najokazalsza nawet kopa żyta wydaje do dwóch pudów ziarna i to tak lichego, że pozostaje czystego jakieś 70 proc. **Jęczmiona wogóle nie urodziły z powodu wymoknięcia,** z owsami takaż sama historja, wogóle jarzyna tegoroczna chwytana była z pól przy pierwszym przebłysku słońca z racji ciągłych ulew deszczowych jak podczas tak i po znacznie spóźnionych żniwach. W ten sposób zebrane ziarno, częściowo porosło w snopach na polu, ze słomą nienadającą się na karm. Jedynie okopowe, przeciętnie urodziły, lecz tylko w gospodarstwach stosujących więcej postępową ich uprawę,

Po Nowym Roku rozwinie się w całej pełni tragizm tegorocznej klęski w smutnej i groźnej swojej okazałości. Władze skarbowe jak i państwowe instytucje kredytowe winny sobie zdać dokładnie sprawę z tego, w jakim stanie znajduje się dzisiaj rolnik oszmiański, jak w bieżącym tak również i w przyszłym roku nie do pomyślenia czynienie jakich bądź spłat podatków oraz z tytułu otrzymanych pożyczek i t. p. Stosowanie zaś w sytuacji podobnej najlżejszych chociażby kroków egzekucyjnych, spowoduje niewątpliwie jeszcze znaczniejsze pogorszenie sytuacji, wydając przytem minimalne realne korzyści.

Niestety, jeszcze dotychczas władze wymiarowo - skarbowe, niewykazują tak koniecznego tutaj zrozumienia i oceny sytuacji w jakiej znalazło się rolnictwo pow. Oszmiańskiego. Nie mówiąc już o nieudzielaniu ulg podatkowych z powodu klęski nieurodzaju, **wymiar tegoroczny podatku dochodowego ogromnie przekroczył wymiar z lat ubiegłych,** wiadomem jest że niektórym rolnikom wymiar pod. dotychczasowego podwyższono o 400 (czterysta) proc., pomimo że **absolutnie żadnych zmian, nzasadniające tak horendalnie podniesiony podatek, nie zaszło, zaś odwrotnie nastąpiło jeszcze większe zubożenie warstw rolniczych.** Także też wymiary dochodowości tutejszych gospodarstw rolnych, powodują jedynie świadome przyśpieszenie procesu agonji poszczególnych warsztatów rolnych. Dzisiaj nasze władze miarodajne winne uznać za najpilniejszą konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy tut. rolnictwu, gdyż wszelkie **przewlekanie swych decyzyj przez odsiadywanie jałowych posiedzeń i biurokratyczne korespondowanie w tak palącej sprawie, raczej więcej jeszcze zaszkodzić niż pomóc może.** Niezbędnem jest tutaj, szybkość decyzji i ruchliwość aparatu władz miarodajnych. Z drugiej zaś strony, by władze nasze miały jasne i dokładne zobrazowanie grupy sytuacji rolnictwa w pow. Oszmiańskim, miejscowe organizacje rolniczo-zawodowe, kredytowe, spółdzielcze i t. p. winne jaknajaktywniej rozwinąć swoją działalność w celu zebrania i dostarczenia szczegółowego materjału sytuacyjnego wraz z przedłożeniem swoich postulatów.

Co do ulg podatkowych, to w pierwszym rzędzie muszą być spłaty podatków bieżących jak państwowych tak i samorządowych odroczone conajmniej do zimy roku przyszłego, zaś przyszłe podatki zmniejszone o 70 proc. i pozostałość rozłożoną na raty do czasu pryszłych zbiorów. Wszelkiego rodzaju egzekucje winne być wstrzymane do czasu zbiorów przyszłych. Kredytowa pomoc winna być skierowaną w dwuch kierunkach, na zakup pasz dla inwentarza, i na dokupienie wyprzedanego inwentarza, oraz na zakup żyta na chleb oraz nasion do siewu. **Miejscowe kasy „Stefczyka" winne** zaniechać przymusowego ściągania spłat **od udzielonych pożyczek ograniczając się jedynie do otrzymania procentów do przyszłych zbiorów, jednocześnie kasy te powinne otrzymać znaczne kredyty dla udzielenia zapomóg pieniężnych najbardziej potrzebującym rolnikom.** Takie są dzisiaj minimalne wprost do rzeczywistych potrzeb tut. rolnictwa jego postulaty. Echa dawnych krzywd i żalów przycichły, zaczęło się wreszcie rozumieć, że rolnictwo jest ostoją i decydującym czynnikiem mocarstwowej egzystencji państwa. Dzisiaj, **nie wystarczy już podkarmianie rolnika obietnicami, bliskości lepszych czasów, ten stary zasadniczy motyw** wszelkich mów ministerjalnych rolnikowi **nic realnego prócz matki nadziei dotychczas nie dał.** Stan dzisiejszy tutejszego rolnictwa, winien być przez władze miarodajne, potraktowany jako sprawę o znaczeniu pierwszorzędnej wagi.

Michał Łaszkiewicz.

Strzeżcie się przeziębienia.

Zbliża się zima z jej srogiem powietrzem i każdy musi zaopatrzyć się w kalosze i śniegowce, dla pań zaś, które dbają także o elegancję, śniegowców, wskazanem jest, by przy kupnie żądały wszędzie okazania wyrobów „Quadrat" i przy porównaniu z innemi z łatwością dojdą do przekonania, iż śniegowce „Quadrat" są naprawdę najbardziej eleganckiemi, najtrwalszemi, najcieplejszymi w porównaniu z innemi.

Jakość gwarantowana.

Dnia 21 listopada 1928 r., jako w pierwszą rocznicę śmierci

Ś. † P.

Zygmunta Rewkowskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano w kościele po-Bernardyńskim, po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O czem zawiadamiają RODZINA i PRZYJACIELE.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatnej posługi Ś. P. siostrze mojej WŁADYSŁAWIE ŻYCKIEJ: Wielebnemu Duchowieństwu z ks. Dr. Sopocką na czele, Delegacjom Stowarzyszeń, przyjaciołom, znajomym i kochanej młodzieży S. M. P. za okazaną serdeczność składam gorące wyrazy wdzięczności.

Ludwika Życka.

Akademja ku czci Św. Stanisława Kostki.

W niedzielę odbyło się w Sali Śniadeckich U. S. B. Akademja ku czci Św. Stanisława Kostki, urządzona staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Na ubranem zielenią podjum ustawiono obraz Św. Młodzieniaszka, obok którego stanęły sztandary druhen i druhów.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w otoczeniu przedstawicieli władz, dalej umieściły się delegacje i młodzież.

Pierwszym przemówił p. H. Dębiński nawołując młodzież w słowach pełnych entuzjazmu, a jasnych i przekonywajacych, do czynu. „Z małych czynów, ale wypływających z istoty obowiązku, mówił Sz. prelegent, z ofiary motywów niższych na rzecz wyższych, a znajdujących się w człowieku staje młodzież polska do walki z propagandą apoteozy materjalizmu, stawiając sobie za hasło „Ad maiora natus sum".

Ze słów niech się zrodzą czyny, niech jaknajprędzej zblizy się chwila, by oddać naród Chrystusowi — kończy prelegent.

Przemówienie to nagrodzone zostało burzą oklasków, poczem odbyła się część koncertowa, w wykonaniu: p. Janiny Pławskiej (śpiew), p. Ryty Jentysowej (śpiew), prof. Jodko (cytra solo).

Raut w salonach Konsulatu Łotewskiego.

W niedzielę o godz. 7-ej wieczorem odbył się w salonach Konsulatu Łotewskiego, przy ul. Piaskowej, raut, wydany przez Konsula p. Donasa i p. Lidję Donasową z okazji święta Niepodległości Łotwy. Na raut ten przybyli: J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski, J. E. ks. Biskup Michalkiewicz, Wojewoda Wileński Wł. Raczkiewicz, Wojskowość z Dow. O. W. pułk. Krok-Paszkowskim, członkowie prezydjum m. Wilna, naczelnicy władz i urzędów państwowych oraz instytucyj finansowych, poseł na Sejm red. Kazimierz Okulicz, przedstawiciele prasy i Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, profesorowie U. S. B. reprezentanci świata artystycznego, teatru, świata gospodarczego i wiele innych wybitnych osobistości. Goście podejmowani nadzwyczaj serdecznie przez p. Donasów zabawili na przyjęciu wśród miłej pogawędki kilka godzin.

Gratulacje z okazji X-lecia Niepodległości Łotwy.

Z okazji 10-lecia Niepodległości Łotwy Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz przesłał w oficjalnym piśmie gratulacje na ręce konsula łotewskiego w Wilnie p. Donasa.

decznych nici między Wilnem a odwiedzającymi je cudzoziemcami.

— (o) **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** W dniach 15 i 16 listopada, pod przewodnictwem prezesa OUZ. p, St. Łączyńskiego, odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W dniu pierwszym posiedzenia Komisja m. in. zatwierdziła szereg projektów scalenia gruntów, należących do gospodarzy po szczególnych wsi, położonych w pow. Wil.-Trockim, Dziśnieńskim i Bracławskim.

Następnie, Komisja zatwierdziła projekt przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Konwaliszki, gm. Dziewieniskiej, powiatu Oszmiańskiego, własność Janiny-Zofji Umiastowskiej-Milewskiej, na rzecz wsi Rymosze, Zajaszowo, Utkany i Ożukalnie.

Sprawę w postępowania w przedmiocie zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej państwowe dobra ziemskie Ulino, gm. Łużeckiej, pow. Dziśnieńskiego, na rzecz wsi Ulino, Komisja umorzyła.

W sprawie zniesienia służebności pastwiskowej, mającej rzekomo obciążać dobra ziemskie Błaszniki, gm. Prozorockiej, pow. Dziśnieńskiego, własność Glińskich, na rzecz wsi Miśkowo, Słomki I, Słomki II i Słomki III, Komisja postanowiła: 1) uznać roszczenie gospodarzy wsi za nieuzasadnione, 2) postępowanie w urzędach i komisjach ziemskich umorzyć.

W drugim dniu posiedzenia, m. in. zostały rozpatrzone sprawy następujące:

W sprawie skargi odwoławczej M. Bujnickiego na orzeczenie Komisji uwłaszczeniowej przy powiatowym urzędzie ziemskim w Głębokiem, w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz St. Zahorskiego z tytułu długoletniej dzierżawy gruntów z majątku Ostrów, gm. Prozorockiej, pow. Dziśnieńskiego, własność M. Bujnickiego, Komisja postanowiła: a) sprawę odroczyć, b) akta przesłać do Sądu Okręgowego w Wilnie z prośbą o zarządzenie zbadania świadków.

Pozatem, Komisja zatwierdziła projekt przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Markowo, gm. Lebiedziewskiej, pow. Mołodeczańskiego, własność W. Straszyńskiego, na rzecz wsi Wiażuci.

W sprawie zatwierdzenia układu dobrowolnego o zniesienie służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Stare Angleniki, gm. Rudziskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, własność Górskich, Domańskiej i Witortówny, na rzecz wsi Angleniki, Komisja postanowiła: sprawę odroczyć i akta sprawy przesłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie w celu sprawdzenia na gruncie racjonalności układu dobrowolnego.

Następne posiedzenie Okręgowej Komisji odbędzie się 17 i 18 grudnia 1928-go roku.

— **„Chatka Białoruska" musi być zamkniętą.** Władze Wojewódzkie odmówiły kategorycznie prolongowania zezwolenia na prowadzenie „gry świetlno-kolorowej" w „Chatce Białoruskiej", wobec czego zostanie ona z dniem 1 XII rb. zamkniętą.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki niniejszem składa gorące podziękowanie: p. doktorowi Koiszewskiemu za wysoce szlachetny czyn obywatelski, wyrażający się w łaskawem bezinteresownem przyjęciu na siebie opieki lekarskiej nad przedszkolem prowadzonem przez Koło, oraz p. M. Rakintowi za ofiarowanie ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Orła na drzewko sztandaru Koła.

— **Apel** — Przy Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki ul. Turgielska Nr. 12 istnieje zorganizowana akcja dramatyczna z amatorów bardzo uzdolnionych i chętnie poświęcających swą pracę dla dobra ogółu. Rozwinąć jednak należycie swoją działalność nie jest w stanie z braku środków w Kole na zaopatrzenie sceny w odpowiednie rekwizyty. Wobec czego Zarząd Koła zwraca się z gorącym apelem do osób, którym leży na sercu szerzenie polskiej mowy i kultury na Kresach o pomoc przez łaskawe ofiarowanie starożytnych małoużywanych: kanapy, krzesła, etażerki, stolika, lub innego sprzętu nadającego się na scenę.

Łaskawy ofiarodawca raczy tylko powiadomić Koło, które ofiarowane rzeczy zabierze samo. **Zarząd.**

Kronika

WTOREK.
20 Dziś Feliksa Wal.
jutro Alberta b. w

Wschód sł. g. 6 m. 46
Zach. sł. o g. 16 m. 2

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia — 19 XI 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	56
Temperatura średnia	+ 6°C.
Opad za dobę w mm	— 4
Wiatr przeważający	Południ.

Uwagi: pochmurno, mgła, deszcz.

Minimum za dobę -[- 5°C.

Maximum na dobę 7°C.

Tendencja barometryczna: stały wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Audjencje u p. vice-Wojewody.** P. vice-Wojewoda przyjął w dniu wczorajszym ks. Stupkiewicza w sprawie organizacji kwesty na budowę kościoła w Dukształach.

— **Dr. Kozłowski przeniesiony w stan spoczynku.** P. Minister Spraw Wewn dekretem swym przeniósł z dniem 30-go bm. w stan spoczynku d-ra M. Kozłowskiego, dotychczasowego naczelnika Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim.

— **Delegacja w sprawie subsydjum na budowę cerkwi.** W dniu wczorajszym p. vice-Wojewoda przyjął delegację ludności prawosławnej, przybyłej w celu wyjednania subsydjum na budowę cerkwi prawosławnej w Iży.

MIEJSKA.

— **Ślizgawka w ogrodzie Botanicznym.** Dla parku sportowego młodzieży szkolnej Magistrat na wczorajszem posiedzeniu wyasygnował 1000 zł. na urządzenie ślizgawki w ogrodzie Botanicznym, z tem, żeby zarząd ślizgawki dostarczył Magistratowi bezpłatnie 6000 biletów, które to bilety będą rozdane przez Magistrat uczniom miejskich szkół powszechnych.

— (o) **Dożywianie dzieci w przedszkolach.** Magistrat wyasygnował na dożywianie dzieci w przedszkolach po 5 zł. miesięcznie na dziecko. W ten sposób otrzymują pożywienie około 300 dzieci.

— (o) **Przedszkole dla dzieci żydowskich.** Magistrat udzielił związkowi kobiet żydowskich jednorazowego subsydjum w 2.500 zł. na zorganizowanie przedszkola dla biednych dzieci żydowskich.

— **W sprawie likwidacji pożyczki angielskiej.** Dziś, dnia 20 listopada, odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji miejskiej w sprawie likwidacji pożyczki angielskiej.

— (o) **Schronisko białoruskie i prawosławne.** W dniu wczorajszym Magistrat wyasygnował 2000 zł. na schronisko białoruskie i 500 zł. dla dzieci prawosławnych.

— (o) **Rejestracja przedsiębiorstw handlowych.** W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do rejestracji przystkich przedsiębiorstw handlowych w Wilnie. Liczba takich przedsiębiorstw wynosi przeszło 9.000. Rejestracja będzie przeprowadzona w ten sposób, że Magistrat roześle właścicielom przedsiębiorstw odnośne kwestjonarjusze, które winny być zapełnione i przedstawione w ustalonym terminie do wydziału przemysłowego Magistratu.

SZKOLNA.

— **Okręgowa wystawa pedagogiczna w Wilnie.** Z polecenia Ministerstwa WR. i OP. w drugiej połowie stycznia 1929 roku otwarta zostanie w Wilnie wystawa pedagogiczna, której zadaniem będzie zobrazowanie wyników osiągniętych w dziedzinie wszystkich działów szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej w ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia Rzeczypospolitej Polskiej.

Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego poleciło dyrekcjom szkół poczynić prace przygotowawcze.

WOJSKOWA.

— **Uroczyste poświęcenie domów dla podoficerów.** W dniu dzisiejszym odbędzie się poświęcenie dwóch, nowowybudowanych domów, przeznaczonych dla podoficerów garnizonu wileńskiego. Domy te mieszczą się na placu położonym pomiędzy Pióromontem a Łosiówką.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **W Polskiem Towarzystwie Ustawodawstwa kryminalnego** (lokal prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym, ul. Mickiewicza 36) odbędzie się zebranie dyskusyjne we środę, dnia 21 listopada b. r. o godz. 6 ipół wiecz. p. prof. dr **Radziwiłłowicz** wygłosi referat „O poczytalności". Wstęp dla członków i gości wprowadzonych przez członków.

— **IV Tydzień Społeczny „Odrodzenia"** Dziś, we wtorek dalszy odczyt z cyklu: „Idea wychowawcza w życiu". Odczyt na temat: „Teatr jako czynnik wychowawczy" wygłosi znany i ceniony znawca teatru p. prof. dr. Mieczysław Limanowski. Początek o godz. 7 wiecz. w sali Śniadeckich U.S.B. Po odczycie dyskusja. Bilety po 50 gr. (młodz. 20 gr.) przy wejściu.

RÓŻNE.

— **Loterja Ostrobramska.** By nie przeszkadzać loterji Tygodnia Akademickiego, fanty wygrane na loterji Ostrobramskiej, będą wydawane w sali Ogniska Parafjalnego Ostrobramskiego przez trzy dni, poczynając od piątku 23 listopada od godz. 10 rano do 8 wieczór, oglądać zaś fanty można codzień od godz. 6 do godz. 8 wiecz.

KOMUNIKATY.

— **Anglicy u Rzemieślników wileńskich.** W dniu 15 listopada rb. na zaproszenie Rzemieślników wileńskich, goszczący w Wilnie Anglicy, pp. konsul Severy i znany dziennikarz Darcie Gillie, udali się do lokalu cechu rzeźników, gorąco podejmowani przez przedstawicieli wszystkich cechów naszego miasta. Podczas rozmowy zapoznano gości z przywilejami królewskiemi i innemi pamiątkami cechowemi oraz z dziejami organizacji jakoteż z rozwojem rzemiosła w Wilnie. Wśród przemówień uwypukliła się przeszłość cechów, świadcząca o pełnej zasług, nietylko na polu zawodowem, pracy rzemieślników wileńskich. Szczególne zainteresowanie obudziła w gościach opowieść o przeżyciach cechów w epoce ucisku najeźdźców, gdy trzeba było ponosić wiele ofiar dla obrony polskości Wilna i życia cechowego. A i ostatni lat dziesiątek świadczy, że rzemieślnicy wileńscy nie żałowali krwi swojej dla stwierdzenia, że przy Rzeczypospolitej stać chcą, znalazł na pewno oddźwięk w duszach słuchaczów. To też przemówieniom i rozmowom nie było końca. Okrzyki na cześć Polski i Anglji były wyrazem panującego nastroju. Wieczór ten niezatartem wspomnieniem utrwali się w pamięci gospodarzy, a gościom pozwoli zrozumieć uczucia rzemieślnika polskiego, tak mocno Ojczyznę miłującego. Część zebranych, chcąc przedłużyć pogawędkę, udało się z nimi do restauracji Georges'a, gdzie upłynęła reszta wieczoru pozostawiając w uczestnikach przekonanie, że tego rodzaju spotkania przyczynią się do nawiązania serdecznych...

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Występy Karola Hanusza.** Karol Hanusz swemi parodjami, monologami i aktualnościami, zdobył sobie całe Wilno; publiczność zaśmiewa na jego produkcjach, darząc go sowicie oklaskami. Również publiczność serdecznie przyjmuje komedje Twaina i France'a „Historja o człowieku, który wydał gazetę rolniczą" i „Historja o człowieku, który zaślubił niemowę", świetnie bawiąc się na nich.

— **Piątkowa premjera.** Zespół Teatru Polskiego pracuje nad przygotowaniem przezabawnej krotochwili M. Nealla i M. Fernera „Co on robi w nocy", do której będzie dołączony „Dodatek Nr. 2", obfitujący w liczne występy z Karolem Hanuszem na czele.

— **Reduta na Pohulance. „Pan minister na inspekcji".** W czwartek, dnia 22 b. m. zespół świetnej operetki warszawskiej z Lucy Messal, Józefem Redo, B. Romaniszynem na czele odegra arcywesołą operetkę w 3 aktach C. Nexa, p. t. „Pan minister na inspekcji". Operetka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem w Warszawie.

Bilety już do nabycia w „Orbisie".

— **Reduta na prowincji.** Dziś w Lidzie z Junoszą-Stępowskim „Car Paweł I".

— **Kwartet Drezdeński w Wilnie.** Dzisiaj o godz. 8 m. 15 wieczorem odbędzie się jedyny koncert znakomitego zespołu kameralnego. Bilety są jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11, wieczorem zaś od godz. 17- (5-ej) w kasie teatru Reduta.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Rzetelnie zapracowany odpoczynek.** W nocy na 18 b. m. na Łosiówce został arezstowany znany złodziej włamywacz Bolesław Kucharski, który w roku 1924 wyjechał z Wilna w niewiadomym kierunku. Kucharski oświadczył iż w ciągu 4 lat „pracował" w Łodzi, gdzie dokonał około 100 kradzieży. Obecnie skierowano go na „odpoczynek" do więzienia.

— **Zamiast pieniędzy — bibuła.** Edwardowi Nowickiemu (Lwowska 12) w gmachu poczty przy ul. Wielkiej podczas zakupu znaczków pocztowych zamieniono teczkę, w której znajdowały się 2.500 zł. Zamiast pieniędzy w teczce były gazety i bibuła.

— **Włamanie do sklepu.** Nocy ubiegłej nieujawnieni dotąd sprawcy dokonali włamania do sklepu, powszechnie znanego w Wilnie krawca p. Piecha. Złodzieje wynieśli towaru na ogólną sumę 1800 zł.

— **Dalsze prowokacje straży litewskiej.** Ubiegłej nocy powtórzył się znowu fakt niszczenia słupów granicznych przez litewską straż.

Tym razem zniszczono wpobliżu miejscowości Gawejki (rejon Niemenczyński), kilkanaście słupów.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

Z SĄDÓW

Przyszła kryska—na Matyska.

W najbliższych dniach Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawać będzie sprawę b. sekretarza okr. komitetu KPZB. niejakiego Rozenberga.

Po zlikwidowaniu komitetu i aresztowaniu głównego sekretarza jego Konstańczyka władze partyjne przysłały z Pińska nowego sekretarza. Był nim Rozenberg. Po kilku tygodniach zamiast zlikwidowanego komitetu pracował już drugi. Pracował niedługo, gdyż kierownik został aresztowany. Nie znaczy to, żeby na jego miejsce nie powstał trzeci, czwarty... Wszystkich jednak czeka podobny los—Łukiszki.

SPORT.

Strzelnictwo.

W dniu 18 XI. b. r. odbyły się w Wilnie na strzelnicy Ośrodka W. F. Wilno 3 konkursy strzeleckie t. j. Konkurs strzelecki Pol. Kl. Sp. z oddziałem zespołów 1 p. p. Leg., Pogoni, Strzelca i gimn. Lelewela, konkurs strzel. A. Z. S., oraz konkurs strzel. z broni krótkiej organizowany przez Ośrodek.

Konkurs Pol. Kl. Sp.

W konkursie tym, który się odbył na dystansie 50 mtr. uczestniczyło 5 zespołów. Zwyciężył zespół Pogoni w składzie: kpt. Krajewski, chor Sokulski i chor. Kucharski osiągając (263 pkt.) na 300 możliwych.

Drugie miejsce zajął zespół Pol. Kl. Sp. (257 pkt.), trzecie zespół 1 p. p. Leg. (234 pkt.) i czwarte zespół Zw. Strzeleckiego (224 pkt.). Poza konkursem uzyskał zespół gimn. Lelewela 232 pkt.

Zaznaczyć należy, iż Zw. Strzel. wystąpił w osłabionym składzie. Wynik Pogoni i P. K.Z. są nowemi rekordami strzeleckiemi strzelnicy Ośrodka.

Indywidualnie najlepszy wynik osiągnął chor. Sokulski (Pogoń) wybijając 92 pkty na 100 możliwych (nowy rekord strzelnicy), 2) chor. Kucharski (Pogoń) 88 pkt., 3) kpt. Pawlik (1 p. p. Leg.) 86 pkt.

Konkurs A. Z. S.

W drugim z kolei już konkursie strzeleckim na 25 mtr. zorganizowanym przez ruchliwą sekcję strzelecką A. Z. S. osiągnięto następujące wyniki: 1) Dąbrowski 81 pkt. na 100 możliwych, 2) Narębski 79 pkt. 3) Nieciecki 78 pkt.

Konkurs pistoletowy.

Po raz pierwszy odbył się konkurs strzelecki z broni pistoletowej Cal. 22 zorganizowany przez Ośr. W. F. Wilno. W konkursie tym wzięło udział 10 strzelców reprezentując 1 p. p. Leg., Pogoń i P. K. S.

Pierwsze miejsce zajął kpt. Pawlik (1 p. p. Leg.) osiągając 154 pkt. na 200 możliwych 2) post. Darecki (P. Ł. S.) 150 pkt. 3) post. Koter 134 pkt.

Puhar Wil. O. Z. P. N. w rękach 1 p. p. Leg.

Pomimo deszczu, pomimo uniemożliwiającego grę boiska odbyło się w niedzielę finałowe spotkanie o puhar, ufundowany przez piłkarskie władze okręgu, na czele których stoi p. płk. Giżycki.

Wynik łatwo było przewidzieć. Mocniejsza fizycznie i lepsza technicznie drużyna wojskowych musiała zwyciężyć, mając za swego przeciwnika Pogoń, w składzie której grają przeważnie młodzi chłopcy. Tak się też i stało. Leguni wziąwszy inicjatywę w swoją rękę do samego końca gry przeważali wygrywając w stosunku 7:1. Bezsprzecznie lepsza obrona wojskowych oraz dobry dzień ataku, zwłaszcza Krawczyka i Janickiego przyczyniły się do zdobycia puharu. Pogoń pomimo wysokocyfrowej przegranej nie straciła kontenansu i do końcowego gwizdka grała ambitnie. Porażkę swą zawdzięcza w znacznej mierze słabej w tym dniu obronie, oraz błocku, uniemożliwiającemu bramkarzowi wyłapywać wszystkie strzały.

Pod adresem Kolegjum Sędziów da się powiedzieć, że wyznaczanie na tak poważny (dla zainteresowanych klubów) mecz sędziego zbyt słabo orjentującego się w przepisach, a takim był p. Zudnik, staje się krzywdą dla drużyn i powoduje niepotrzebne zajścia. Sędzia musi umieć sędziować.

W. T.

OFIARY.

Wychodząc z założenia że rozwój ekonomiczny a przeto i mocarstwowy Rzeczypospolitej zależy w pierwszym rzędzie od posiadania silnej floty a to zadanie postanowiła sobie już wówczas Liga Morska i Rzeczna gdy granice Polski nie były jeszcze ustalone i że ta organizacja propagując doniosłość posiadania brzegu morskiego, tego okna na świat, stara się wychowywać młodzież w zrozumieniu czem jest morze dla Polski, w 10-tą rocznicę Niepodległości składam zł. 10 na schronisko Ligi Morskiej i Rzecznej w Trokach, wierząc że tam wychowa się cały zastęp dzielnych ludzi, którzy zapomną o przysłowiu stosowanym dziś jeszcze przez większość ogółu". Może Polak nie wiedzieć co morze, gdy pilnie orze".

Wyrażam przekonanie, że myśl moja znajdzie licznych naśladowców i jeszcze z wiosną roku przyszłego Liga będzie w stanie rozpocząć budowę tej tak celowej i pożytecznej placówki.

List do Redakcji.

Przed kilkoma dniami „Przechodzień" na łamach „Słowa" ubolewał nad podupadaniem repertuaru i zmniejszaniem zespołu orkiestrowego kina miejskiego, przy jednoczesnej zwyżce cen biletów wejściowych.

Solidaryzując się z autorem, pragnę w tej sprawie dorzucić słów parę.

Żyjemy w czasach wielkiej popularności kina, czego dowodem przepełnione sale wszystkich kinematografów. Troszczyć się więc trzeba, aby kino miejskie dostarczało szerokim warstwom zdrowej i pożytecznej rozrywki, tembardziej, że licznie jest odwiedzane przez młodzież szkolną. Mimo tego, że kino miejskie nosi miano „kulturalno - oświatowego", jednakże w ostatnich czasach nie wiele robi, aby tę nazwę usprawiedliwić. Przed paroma laty oprócz wielu bardzo dobrych filmów, wyświetlano również filmy śpiewne, zaś w niedziele urządzano poranki wokalno-muzyczne, dając w ten sposób rozbitkom teatru śpiewnego możność bardzo skromnego zarobku. Poranki te spełniały wielką rolę kulturalno-oświatową, gdyż przeważnie stały na wysokim poziomie artystycznym. Jeżeli nawet poranki zamiast zysków materjalnych dały Magistratowi straty, to moralne korzyści całkowicie usprawiedliwiały te drobne niedobory, lekko pokrywane przez nadmierne zyski kina. Wznowienie poranków a nawet rozszerzenie ich do granic umożliwiających wystawianie 1-2 aktowych oper lub poważniejszych operetek byłoby jedyną i bardzo skromną ofiarą Magistratu na rzecz kadrów teatru śpiewnego, którego niestety w Wilnie doczekać się nie możemy.

Miejmy nadzieję, że Wydział Kulturalno-Oświatowy Magistratu energicznie zajmie się tą sprawą, a wkrótce, zamiast o zmierzchu, pisać będziemy o rozwoju działalności kina miejskiego, które znowu może służyć będzie za wzór innym wielkim miastom.

Kinoman.

RADJO.

Wtorek dn. 20 listopada 1928 roku.

11,56—12,05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16,30—16,45: Kurs języka włoskiego. 16,45—17,10: Kronika z życia młodzieży. 17,10—17,35: Audycja recytacyjna z cyklu: „Polska poezja współczesna". 17,35—18,00: Transmisja z Poznania: „Co zobaczymy w Powszechnej Wystawie Krajowej?" odczyt. 18,00—18,55: Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy. 18,55— : Odczytanie programu na środę i komunikaty. 19,20— : Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu, „Klejnoty Madonny" opera E. Wolff-Farrani'ego. Po transmisji komunikaty z Warszawy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

19 listopada 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Kopenhaga	237,90	238,90	237,30
Londyn	43,24	43.34	43,13
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34,84	34.93	34.75
Praga	26,42	26.48	26.36
Belgja	123.94	124.25	123,63
Holandja	357.75	358.65	356.85
Stokholm	238,40	239,—	237,80
Szwajcarja	171,60	172.03	171.17
Wiedeń	125,33	125.67	125.02
Włochy	46,71	46,83	46.59
Marka niem.	212.37		

PROWINCJA!
WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!
Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.
Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa".
Warszawa, Nowy-Świat 22.
Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.
Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

Obwieszczenie.

Aukcjonista Izby Skarbowej w Wilnie Ch. Smajkiewicz na zasadzie art. 1027 i 1030 UPC tudzież par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu opłat i podatków z dnia 17. 5. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 29 listopada 1928 r. o godz. 11-ej rano w sali licytacyjnej przy ul. Wielkiej Nr. 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji 20 pasów skórzanych do maszyn, oszacowanych na sumę 3000 złotych, a należących do D. Handl. W. Malinowski przy ul. Wileńskiej Nr. 23 na pokrycie zaległości podatkowych.

CH. SMAJKIEWICZ.

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Wilnie ogłasza przetarg publiczny, pisemny, ofertowy w dniu 1-go grudnia 1928 r. o godz. 11-ej przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23 Oddział Mechaniczny pok Nr. 13. na budowę kotłów parowych, a mianowicie:

1) Kocioł parowy typu morskiego, z wysuwanem paleniskiem o powierzchni 16 m2, ciśnieniu roboczem 12 atm. z kompletną armaturą i garniturem dla parostatku „Drewnicki", loco stacja Grodno.

2) Kocioł parowy typu lokomobilowego z wysuwanem paleniskiem o powierzchni ogrzewalnej 6m2, ciśnieniu roboczem 12 atm. z kompletną armaturą i garniturem dla parostatku „Szczara", loco stacja Grodno.

3) Kocioł parowy typu lokomobilowego z wysuwanem paleniskiem o powierzchni ogrzewalnej 13 mtr.2, ciśnieniu roboczem 10 atm. z kompletną armaturą i garniturem dla pogłębiarki „Dniepro - Buska I", loco stacja Brześć n - B.

Termin wykonania wyżej wyszczególnionych kotłów parowych Dyrekcja oznacza trzy miesiące od daty zawarcia umowy.

Oferty winny być składane w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na budowę trzech kotłów parowych w dniu 1-go grudnia 1928 roku odbyć się mającego", z jednoczesnem dołączeniem kwitu na złożone wadjum w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy w Kasie Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie do godz. 11-ej dn. 1-go grudnia 1928 roku.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12-ej tego samego dnia. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta niezależnie od oferowanej sumy i zdolności technicznych takowego.

Rysunki na wspomniane kotły są do przejrzenia w Oddziale Mechanicznym Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie w godzinach urzędowych, przyczem odrysy rysunków kotłów na ich żądanie mogą być udzielane oferentom za zwrotem rzeczywistych kosztów wykonania odrysów w sumie 8 zł., za zespół 3-ch egzemplarzy.

DYREKCJA.

POLSKIE AKUMULATORY
SYST. Dr. POLLAK
radjowe, samochodowe i inne przewyższają wszystkie wyroby zagraniczne.
Nagrodzone na wystawach: w Wilnie, Krakowie, Lwowie, Paryżu, Chicago, Wiedniu etc. medalami złotemi i dyplomami. Przedstawicielstwo.
Fachowe ładowanie i naprawa.
Elektro-Technik Michał Girda
Wilno, Szopena 8. (przy dworcu) 2

HEMOROJDY! 4304-
Czopki hemoroidalne GĄSECKIEGO (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

KARTOFLE
w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński" Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. —o

POTRZEBNY WSPÓLNIK z kapitałem 10,000 zł. i więcej do dobrze prosperującej fabryki, istn. od kilku lat, w pełnym ruchu i z olbrzymią klientelą. Oferty nadsyłać: do Biura Ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4 dla S. B. —2

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 19 do 21 listopada 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „Wilcze serce" welki dramat w 8 aktach. W głównej: BIG BOY WILLIA, ze swym słynnym psem WOLF HEARTEM. Nad program: „PRZEPRASZAM, OMYŁKA!" komed w 2-ch aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program „NAPOLEON i LUDWIKA".

Kino-Teatr „Helios" Wileńska 38.
Dziś! Supersensacja dla Wilna! Złota Serja SOWKINO w Moskwie Hanbiący „Żółty Paszport" (Książka kontrolna). Wie dramat obyczajowy w wykon niu artystów Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego. Cud techniki, gry i reżyserji. Film o nebywa wartości artystycznej, który poruszył cały świat. Honorowe bilety nieważne. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10,15.

Kino „Piccadilly" WIELKA 42.
Dziś! Film, który bawi! Film obyczajowy, pouczający! Film współczesnej kobiety. Szczyty erotyczne. Pr piękny i upajający dramat w 12 akt. „CHŁOPCZYCA" (POŁDZIEWICA). Żywa i tętniąca humorem akcja rozgry się w środwisku arystokracji wielkomiejskiej. W rolach głó nych: 2 gwiazdy ekranu HARRY LIEDTKE i XENIA DESNI. Początek o godz. 3. Ostatni seans o g. 10 m. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-Bandem.

Kino-Teatr „Wanda" Wielka 30.
Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według głosnej sztuki Władys Perzyńskiego UŚMIECH LOSU dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarują wdzięku JADWIGA SMOSARSKA oraz Kazimierz Junos Stępowski, Józef Węgrzyn i urocze tancerki siostry HALAMA.

KINO-TEATR „Polonja" A. Mickiewicza 22.
Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu Wytwórni „UNITED ARTYTSIS" p. t. „BURZA" Reżyserji Turżańskiego i Taylora
W rolach głównych są:
Genjalny tragik świata John Barrymore i urocza Camilla Hor
Dzieje prostego chłopa, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego p życia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miljona dolarów
Początek o godz. 4-ej, 6, 8.15, 10.25.
Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów.
Specjalna ilustracja muzyczna.

Ogłoszenie licytacji
Dnia 4 grudnia b. r. odbędzie się w lokalu S. A. „Pacific" w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej 10 sprzedaż w drodze licytacji
100 sztuk pługów
które można obejrzeć codzienyie w składzie wymienionej firmy, przy ul. Kurlandzkiej Nr 6. S. A. „Pacific".

Skład fortepianów, pianin i fisharmonij
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6 (istn. od r. 1874)
PRZEDSTAWICIELSTWO najst. fabryk POLSKICH.
(Najwyższe nagrody na wystawach europejskich, ZŁOTE MEDALE na Targach Półn. w Wilnie).
a również zagranicznych.
Arnold Fibiger
Antoni Drygas
B. Sommerfeld
Pleyel-Paris
i inne.

WĘGIEL opałowy, kowalski i koks z najlepszych kopalń Górnośląskich. Drzewo rąbane na podpałkę.
Dostawa natychmiastowa.
D/H. „Wilopał"
Styczniowa 3. —o

Lekarz-Dentysta
MARYA Ożyńska-Smolska
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7.
Wydz. Zdr. Nr. 3

LEKARZE

Doktór Medycyny ŁUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul Mickiewicza 9, wejście ul. Śniadeckich 1, zrzyjmuje od 1 2 p od 5—7 p.p. —1815

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

Doktór-Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie djatermja. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8.
W.Z.P 43.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej 0— W.Z.P. 1—

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.
5177

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46, m. 6. —

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedaje się
ha ziemi, może być po 5 ha z zabudowaniem i bez, 6 klm. od Wilna, stacja Kolonja Wileńska, dowiedzieć się u St. Krakowskiego, Wielka 49. —2

POSADY

Dla dziewczynki
12 letniej, uczciwych rodziców, poszukuję jakiejkolwiek posady. Może być do pomocy w gospodarstwie, do dzieci etc. Zwierzyniec, ul. Miła 7 m. 4. —o

Rutynowany
buchalter dóbr ziemskich i cukrowni, biegły organizator, długoletnie świadectwa, poszukuje posady buchaltera rolnego lub do zakładów przemysłowych. Adres: B. Zboiński, cukrownia „Ostrowy", poczta Ostrowy, wojew. Warszawskie. —4

Potrzebne
mieszkanie 5—6 pokoi z wygodami od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1929 r. Pożądane okolice Łukiszek i Mickiewicza. Łaskawe oferty pod „Odstępne zapewnione" do adm. „Słowa". 5390—o

2 pokoje
umeblowane z wygodami dla samotnych do wynajęcia. Pańska 4 m. 2, —o

Mieszkanie
4—6 pokojowe potrzebne od zaraz lub 1 grudnia b. r. Zgłoszenia do adm. „Słowa" pod G, T. P. -o

Pokój
duży, suchy, z balkonem, umeblowany z wygodami oddaje się spokojnemu mężczyźnie. Portowa 23 24

LOKALE

Mieszkanie
3 pok. potrzebne od zaraz, lub 1 grudnia b. r. Zgłoszenia do „Słowa" pod I. W. -o

RÓŻNE

50—80 zł.
dziennie, może zarobić każdy-(a) mając 10 zł. kapitału. Praca lekka i stała bez względu na swój zawód, W odpowiedzi znaczek. „ESKA" Piotrkow-Tryb. Skrz. poczt. Nr 130. —1

Korespondentka-(ent)
polsko-niemiecka, pisząca na maszynie, Polka, siła młodsza, potrzebna. Oferty do Biura Reklamowego, Garbarska 1, dla „Zet". —o

Kamienice dochodową w centrum miasta sprzedamy zaraz na warunkach dogodnych D H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Garaż na 6 samochodów w centrum miasta do wynajęcia od zaraz D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05 —o

Głuchoniemych
uczy mówić dyplomowana nauczycielka. Wiadomość: Witoldowa 37. Szkoła. —2

Kapitały lokujemy najpewniej u osób odpowiedzialnych i majętnych
D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

DOM drewniano parterowy salką i suterena mieszkaniach. Placu 100 sąż. kw. Sprzedamy za 12 000 złotych D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. -o

Eleganckie FUTRO DAMSKIE
okazyjnie do sprzedania. Oglądać od 2 do 5, ul. Popławska 31 m. 9.

Uwadze pań!
Sklep „JANIN" Wielka Pohulanka poleca gustowne PELUSZE damskie wszelkie przeróbki, odświeżanie, or specjalne wykonan kapeluszy dla stały szych pań. CENY NISKIE. 8809-

Nauka pisania
na maszynach. Orzeszkowej 11 Dowiedzieć się g. 1—7 p. p.

LEKCYJ francuskiego języka
UDZIELA Francuz-Paryżanin
z wyższem wykształceniem i długoletnią praktyką. Portowa m. 1, od 4—5 p.p.

Szukamy do kompl. prywatne klasy przedwstęp dziewczynki 8 9 Zgłaszać się: ul. K lewska 9—6, p. neykowa, Od go 3—4 p. p. 5392

„Stenograf Polsk
miesięcznik ilus wany, organ Insty Stenograficznego Warszawa, Krucza wyuczającego r nież listownie st grafji najdoskona wychodzi, półroc dwa złote. Prospe bezpłatnie. 91

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową, przez P. Wilno, na imię rego Jurag ul. Garbar

Zgubiony dowód osobisty Nr 49 wydany Komisarjat Rz. m. Wilno, na Józefa Kowalew go, unieważnia s

ROMANTYZM NASZYCH CZASÓW.

Potęgująca z dnia na dzień urbanizacja uaszego życia, jego mechanizacja, dzięki coraz to nowym „zwycięstwom maszyny", wypierającej człowieka i zwierzę z zajmowanych przez nich dotychczas placówek — twierdzą romantycy — zamyka życie w szrankach codziennego przyziemnego gwaru i ego istycznych trosk materjalnych, pozbawiając je polotu i uroku dawnego romantyzmu. Według nich cały romantyzm zniknął bez śladu od chwili, gdy średniowiecznego artystę - rzemieślnika wyparła brutalnie bezduszna maszyna, wytwarzająca np. tkaniny, we wzorach których trudno już odnaleźć piętno indywidualizacji majstra czy robotnika. Jest to jeden tylko drobny przykład z tej wielkiej dziś dziedziny, gdzie automatyzm maszyny zapanował niepodzielnie nad indywidualnością człowieka — biadają romantycy. We wszystkich niemal dziedzinach życia ludzkiego spotykamy się z podobnemi objawami, tak że człowiek stał się poniekąd dodatkiem do swego tworu — maszyny powiadają nam oni.

Według nich, daleko więcej było uroku, fantazji i poezji np. w sposobie podróżowania, kiedy to zamiast kolei i samochodów, mieliśmy dyliżanse, a transport towarów uskuteczniali śmy na lądzie, na karawanach, a na morzu okrętami o rozpiętych malowniczo fantastycznej, nadprzyrodzonej i mabędzio - białych żaglach.

Nie będziemy odmawiali pewnej racji naszym romantykom, tęskniącym za czarem ubiegłych stuleci, lecz pragnęlibyśmy zwrócić im uwagę na piękno i urok wieku pary, elektryczności, samochodów, telefonji i innych cudów naszych czasów, których przeczucie znajdujemy w pełnych poezji mitach i powieściach fantastycznych.

Czyż można powiedzieć, że brak jest uroku — i to uroku wprost tajemniczego — w rozmowie dwóch antypodów, oddzielonych od siebie niezmierzonemi przestrzeniami pustyń i oceanów wód? Albo podniebne wzloty naszych Ikarów, których bogowie już nie zawsze ośmielają się strącać na ziemię, czyż nie mają w sobie uroku, czyż nie wzbudzają potężnej emocji, która wprost graniczy z rozkoszą bogów, a której nie dostarczyły nam najbardziej romantyczne przeżycia w wieku dyliżansów?...

Śmiało zaryzykować można twierdzenie, że my, ludzie wieku XX, przeżywamy realnie najbardziej marzycielskie wizje naszych dziadów i ojców. Wiek XX zaklął w rzeczywistości romantyzm wieków ubiegłych. Marzenia i legendy o samoporuszających się wehikułach i latających dywanach są dzisiaj taką samą zwykłą rzeczywistością jaką 100 lat temu była jazda dyliżansem.

Narzekanie na brak romantyzmu w życiu nowoczesnem jest nieuzasadnione, chociaż w pewnej mierze wytłumaczalne. Jest ono — możnaby powiedzieć — wynikiem zblazowania człowieka nowoczesnego, który będąc świadkiem tylu rzeczy cudownych, o których napewno i Ben Akiba nie powiedziałby, że „wszystko to już było", — tylu realizacyj marzeń wprost fantastycznych, przestał się zachwycać tem, co naprawdę tchnie cudownością, przestał wyczuwać poezję czasów, w których ma szczęście i przywilej żyć.

Zasadnicza cecha czasów —to brak romantyzmu — twierdzą niepoprawni romantycy. Czyżby?.. Czy karawana Buick'ów w pieszczystej pustyni Gobi jest mniej romantyczna od takiej karawany wielbłądów?.. Albo harce cowboy'ów na modnych Chevroletach w pompasach Argentyny posiadają mniej uroku i poezji niż ujżdżanie dzikich wierzchowców?.. Czyż to nie romantyzm, że napozór martwa i nieczuła maszyna okazuje się posłuszniejsza woli człowieka niż najinteligentniejszy wierzchowiec?.. A czy Raijah indyjski mniej jest majestatyczny w Cadillac'u niż na grzbiecie słonia? Stanowczo nie!

Życie nasze posiada więcej uroku, więcej czaru i romantyzmu, niż posiadało dawniej. Trzeba tylko umieć patrzeć i umieć widzieć te cuda, które praca i genjusz człowieka naszych czasów potrafiły wyczarować a napewno potrafimy wznieść się ponad codzienną przyziemność w krainę wyobraźni rzycielstwa.

Ludzie, którzy narzekają na brak romantyzmu naszych czasów, zmienią niewątpliwie swój punkt widzenia, swój sąd powierzchow. o rzeczach, jeśli przynajmniej na jedną chwilę zastanowią się chociażby nad wyprawą samochodową od Przylądka Dobrej Nadziei, poprzez piaski i gąszcze dżungli afrykańskich aż po fiordy skandynawskie.

W marcu rb. wyruszyła z Capetown ekspedycja samochodowa poprzez Rodezję, Tanganikę, Sudan, Egipt (Aleksandrja, Kair), Syrję, Azję Mniejszą, Europę (Turcję, Bułgarję, Rumunję, Francję, Belgję, Niemcy, Danję, carję, Francję, Belgję, Niemcy, Danję, Anglję,) aż do Sztokholmu. Ogólna trasa — 10.000 mil.

Liczba uczestników wyprawy naprawdę niewielka, bo wszystkiego cztery osoby. Warto, doprawdy, zanotować nazwiska tych nowoczesnych romantyków: kpt. Iacey, szofer W. Wilson, amator - operator stacji iskrowej Billy Williams, operator kinematograficzny i G. Makepeace, dziennikarz.

Wyprawa odbywa się na dwóch seryjnych Chevroletach — osobowym i ciężarowym — produkcji montażowej fabryki samochodów General Motors w Porcie Elżbiety w Afryce Południowej.

Została ona zaaranżowana przez General Motors Corporation, olbrzymi amerykański koncern automobilowy, wyrzucający rocznie na rynek dwa miljony wozów motorowych. Nie ulega wątpliwości, że koncern ten, organizuje wyprawę, miał głównie na celu stronę propagandową, ażeby dowieść świata w praktyce imponującej siły i wytrzymałości budowanych przez się wozów. Lecz pomijając cele utylitarne koncernu amerykańskiego, pragnęliśmy zwrócić uwagę właśnie na stronę romantyczną wyprawy.

Ekspedycja wyruszyła bez uprzedniego zbadania warunków komunikacyjnych Afryki powzwrotnikowej. Co za bezgraniczne zaufanie człowieka do swego tworu, do swego „benzynowego korabia pustyni", że zdolen jest przezwyciężyć najgorsze warunki nawet „dróg" afrykańskich, z których przeszło 1000 mil — to trzęsawiska i pustynie. Rzeki w większości wypadków bez mostów, które trzeba było przebywać wbród lub poprzez naprędce budowane mosty lub też na pontonach, skonstruowanych z czółen tubylców, tj. z wydrążonych pni drzew. Pomosty tych pontonów — to bambusy powiązane bardzo prymitywnie „chingwo'ami", czyli łykami z kory pewnego rodzaju drzew afrykańskich.

Karawana nowoczesnych „benzynowych korabiów pustyni" przebyła zwycięsko Afrykę mimo uulewnych deszczów, które zalały „drogi" nieuwidocznione na żadnej mapie i wzdęły liczne strumienie i rzeki. Tygrysy często zachodziły drogę lecz natychmiast rzchały w trwodze skoro tylko usłyszały turkot motoru, a nocą, oślepieni światłem reflektorów, nie śmiały wet zbliżyć się do tej dziwnej nigdy spotykanej karawany.

Czterech ludzi przemierzyło na talowych wielbłądach, nie rozur cych, co to zmęczenie i strach, p nie i dżungle afrykańskie, pozos w stałym kontakcie z całym świ cywilizowanym za pomocą radjo ratu. I wszystko to w porównaniu ciażby z karawaną poczciwych cz ronogich dwugarbych wielbłądów być dowodem braku romantyzmu szych czasów! Przeciwnie, jeste dzisiaj bardziej romantyczni niż dziadowie — tylko na inny sposób

Romantyzm naszych czasów, dróżnieniu od romantyzmu ubie stuleci — powiedzielibyśmy — da szerszą płaszczyznę realny żliwości, przez co jest bardziej nujący, daje większą sumę prze wrażeń otwierając szerokie horyz dla wiecznie młodego, niespokoj Ducha ludzkiego i wiecznie twó Myśli ludzkiej, która nie zna dla s kresu.

Uwaga. W następnym numerze r czynamy druk oryginalnych korespond znanego dziennikarza amerykańskie Makepeace'a, który cały czas towar wyprawie. Korespondencje te będą wane.

Sławjan Maciejewicz Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło. Druk „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.